Opłata pocztowa uiszczona gotówką

ŻYCIE ROLNICZE



ORGAN · ZWIĄZKU IZB I ORGANIZACYJ ROLNICZYCH · RP

TYGODNIK

Rok III — Nr 44 — 29. X. 1938 r.

WARSZAWA · KOPERNIKA 30

Cena pojed. nr. 60 gr.

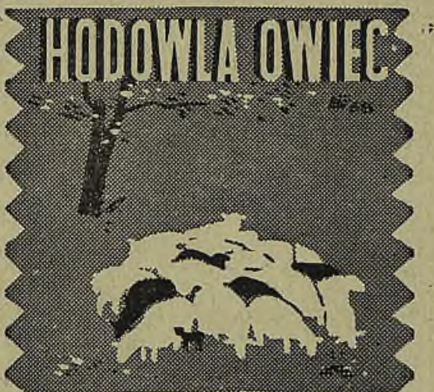
«C A L S A N»

organiczny fosforan wapnia zawiera J, Ca, P, Fe, Na, Cl, niezbędny dodatek do paszy dla krów i młodzieży. Chroni przed zubożeniem organizmu w sole mineralne, a tym samym zapobiega **ronieniom i jałowieniom**. Dawka na sztukę dziennie 30 — 40 gram. — Cena 1 kg. została zniżona do 90 groszy, to jest 2,7 — 3,6 gram na sztukę.

W wypadkach zatrzymania łożyska u krów stosować antyseptyczne kapsle **«A S E P T O L»** zabezpieczające przeciw ropnym procesom w macicy i niepłodności. Sposób użycia w opakowaniu

LAB. CHEM.-FARMACEUT. «V A P O R» Sp. z o. o.

Mag. R. H E R Y N O W S K I, Warszawa, Żelazna Nr. 80 róg Siennej. Telefon 661-89



jest opłacalna

PRZY WYMIANIE

wełny na samodział

Leszczków

ZAKŁADY ROLN.-PRZEM. ROMANA ŻUROWSKIEGO
Informacyj w sprawie zamiany wełny na materiały udzielają ZAKŁADY LESZCZKÓW, p. Leszczków woj. lwowski



Leszczków

ZAKŁADY ROLN.-PRZEM. ROMANA ŻUROWSKIEGO
Składy własne w większych miastach
DLA ZAMIEJSCOWYCH:
wysyłka próbek i materiałów wprost z Leszczkowa, p. Leszczków, woj. lwowskie



Nr. ob. 542. Sijke XXII. 4218 I.
Rok 1936/37. — 5562 kg. mleka, 3.94% tłuszczu, 346 dni doju.

OBORA ZARODOWA

rasy nizinnej czarno - białej

JANA CZARNOWSKIEGO

maj. Łęki Kościelne, pocz. Kutno, skrz. p-wa nr 2

założona w roku 1862

obora wolna od gruźlicy

Rok III Warszawa, 29 października 1938 r. Nr. 44

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Z MIESIĘCZNYM DODATKIEM „PRZEGLĄD HODOWLANY"

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 z. — rocznie 24 zł. —
Pojedyńczy numer 60 groszy.
Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30. V piętro, tel. 2-68-60
Konto P. K. O. 466
Przekaz rozrachunkowy 165 Warszawa 1.

Redakcja rękopisów nie zwraca
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

CENY OGŁOSZEŃ:
2, 3 i 4 strona okładki i za tekstem: cała 340 zł. — pół 170 zł. — ćwierć 85 zł. — jedna ósma 42 zł. 50 gr., jedna szesnasta 21 zł. 25 gr.
„Ogłoszenia prenumeratorów"
1 raz — 5 zł., 2 razy — 9 zł., 3 razy — 12 zł.
Dla poszukujących pracy za słowo 10 gr.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

TREŚĆ:

EKONOMIKA

Ważne zadanie rolnictwa

Coraz szersze sfery społeczeństwa zaczynają rozumieć, że tempo rozbudowy naszego gospodarstwa społeczno-narodowego zależy od siły nabywczej rolnictwa w stosunku do wytwórczości miast. Zmiana kolosalna, bo wszak niedawno jeszcze wybitni ekonomiści, społecznicy, ba, nawet mężowie stanu, uważali hasło stabilizacji wytwórczości rolnej na poziomie opłacalnym za niezniszczalną utopię! Obecnie, gdy p. wicepremier Kwiatkowski dosadnie określił skutki koniunkturalne dla zróżniczkowanej produkcji miast, wynikające z obniżenia się cen wytwórczości rolnictwa do poziomu nie pokrywającego kosztów produkcji, *mówi się powszechnie o potrzebie utrzymania cen produkcji rolnej na poziomie opłacalnym.* Ta korzystna zmiana w nastawieniu społeczeństwa nie powinna jednak być użyta do retuszowania rzeczywistości rolniczej! Otóż poziom opłacalnych cen nie jest pojęciem absolutnym, a tylko... względnym. Pamiętać musimy, że jeszcze dużo wody upłynie w Wiśle, zanim dojdziemy do tego, że całą wytwórczość rolnictwa będą konsumować wewnętrzne rynki odbiorcze, a w związku z tym osiągniemy możliwości bezwzględnie skutecznego regulowania cen produktów rolniczych na takim poziomie, jaki będzie odpowiadał założeniu utrzymania wytwórczości wiejskiej na poziomie opłacalnej prężności! Do momentu jednak, zanim osiągniemy możliwie najbliższą do ideału równowagę między wytwórczością wsi a spożyciem miast, będziemy zmuszeni lokować większe lub mniejsze nadwyżki na zagranicznych rynkach odbiorczych. Aport ten będzie miał, siłą rzeczy, zawsze duży wpływ na kształtowanie poziomu cen krajowych, uzasadnionych społeczno-gospodarczą racją stanu, a jego wartość będzie zawsze niełatwa do przewidzenia tak z powodu niedoskonałości informacji statystycznej, jak płynności koniunktury na światowych rynkach zbożowych.

Konkurujące na zewnętrznych rynkach odbiorczych państwa europejskie mają w stosunku do nas dwa plusy: taniej produkują i w wielu przypadkach lepszy produkt na rynek rzucają.

Niewtajemniczony wyrazi tu zdumienie. Niby jak: my, — znani z niskiego standartu życiowego robotnika produkujemy drożej niż nawet państwa, w których rolnictwo ma poważne pozycje robocizny, wpływające wybitnie na koszta własne wytwórczości?

A jednak tak jest, bo w kosztach produkcji decydują nie maksymalne zbiory z 1 ha czy zdolność przetwórcza zwierząt, lecz zbiory *optymalne*. Państwa europejskie, mające t. zw. wysoką kulturę rolną, przekroczyły już optymalną granicę zbiorów i rocznej wydajności zwierząt dochodowych i dlatego u nich może się ujawniać wzrost kosztów produkcji. My zaś mamy wysokie koszty produkcji dlatego, że *nie osiągnęliśmy granicy optymalnej*.

Za granicę optymalną w produkcji roślinnej uznaje się taki stan rolnictwa, w którym przez dobrą uprawę mechaniczną ziemi, przez nawożenie jej właściwie przechowywanym obornikiem czy dobrze przygotowanymi kompostami i we właściwych do gatunków ziemi normach, przez obsiew dobrym niezwyrodniałym ziarnem, właściwym zmianowaniem i dobrą pielęgnację roślin w czasie wzrostu — osiąga się najwyższe plony. W Polsce plony tą drogą osiągalne w latach o normalnej urodzajności szacuje się na 15 q ziarna z 1 ha. Stałe koszty produkcji na 1 ha, tj. wynagrodzenie za pracę ręczną 40 dni, robociznę sprzężajem 9 dni, amortyzacja maszyn i narzędzi rolniczych 20 zł, zróżniczkowane podatki 15 zł, oprocentowanie kapitałów zainwestowanych w ziemię i jej ukulturalnianie 2½% — 40 zł i zasiew — wynoszą dla całej Europy, w przeliczeniu wszystkiego na złoto, około 190 zł. Przy zbiorach 15 q z 1 ha koszt produkcji 1 q wynosi 12.5 zł. Przy zbiorach przeciętnych w Polsce 11 q — 17 zł, a przy 7 q często spotykanym zbiorze na prawym brzegu Wisły — 27 zł.

Przy osiągnięciu optymalnej granicy w produkcji zbóż możemy nadwyżki lokować na zagranicznych rynkach bez uciążliwego obciążania budżetu państwa i krajowych cen konsumcyjnych. *Przy obecnych przeciętnych zbiorach*, leżących poniżej granicy optymalnej, lokata jest trudną, *bo nasze koszty produkcji są za wysokie*.

Nie lepiej przedstawia się sytuacja w produkcji zwierzęcej. Jeżeli koszt paszy bytowej dla krowy przeliczymy na 60 gr. w złocie dziennie, to obciążenie 1 litra mleka wyniesie przy rocznej wydajności 1000 litrów mleka — 21.9 gr, przy 2000 litr. — 10.9 gr, a przy 3000 litr. — 6.6 grosza.

Przy produkcji 1 kg. tucznika z 4 jednostek karmowych koszt produkcji wyniesie przy cenie zbóż na poziomie 20 zł ca 80 gr. Przy zużyciu 6 jednostek karmowych, a takie jest w większości gospodarstw 1,2 zł. U drobiu ilość jednostek karmowych zużywanych na przyrost 1 kg mięsa, ustalonych w doświadczeniach zachodnio-europejskich, waha się w granicach 3,5 do 11; 3½ zużywa się przy wypasie drobiu młodego, około 11 u wyrośniętego. Przy koszcie dziennym utrzymania kury 3 groszy koszt produkcji 1 jajka — przy rocznej nośności 100 jaj 56-gramowych — wynosi 10.9 grosza, przy nośności 100 jaj o wadze powyżej 60 gramów około 5 gr.

Co widzimy w tych porównawczych zestawieniach? Otóż to, że konkurencja naszej produkcji zwierzęcej naprzykład ze skandynawską na światowych rynkach odbiorczych przedstawia się *beznadziejnie!*

Do kosztów produkcji dochodzi jeszcze *jakość*. Znana jest na przykład różnica notowań na giełdach zagranicznych za jęczmień „kujawski" i jęczmień „polski", za masło z mleczarni „Rotr" i masło „polskie", nie mówiąc już o stale niższym notowaniu produktów pochodzenia polskiego w stosunku do innych.

W tym stanie rzeczy rolnictwo, a przez to i gospodarstwo społeczno-narodowe *traci podwójnie* przy lokowaniu nadwyżek na zagranicznych rynkach odbiorczych. Raz na skutek wyższych kosztów produkcji, a następnie na skutek niższych cen otrzymywanych za eksportowane produkty. Skoro więc wchodzimy w myśl zapowiedzi p. Wicepremiera na właściwą i rozsądną drogę stabilizacji wytwórczości rolnej na poziomie opłacalnym, to należy z tej drogi wyboistej, jakże jeszcze „polskiej", zrobić „autostradę", którą interes zbiorowy szybko i bez wstrząsów dostanie się do upragnionego przez nas wszystkich celu.

W budowie tej „autostrady" musi wziąć bardzo czynny udział *ogół rolniczy*. Wszystkie organizacje i ogół rolników muszą skupić swoje wysiłki przy akcji organizacji gospodarstw i wsi, by w tempie przyśpieszonym dojść do *optymalnej granicy w produkcji roślinnej i zwierzęcej*. Mając potrzebę lokaty nadwyżek zróżniczkowanej wytwórczości rolnej na zagranicznych rynkach zbytu, musimy się wysilić na to, żeby koszty produkcji przy jednakowym indeksie obliczeń doprowadzić w Polsce do najniższego możliwie poziomu. Ta możliwość istnieje,

bo nie osiągnęliśmy jeszcze optymalnej zdolności produkcyjnej, a nasi konkurenci już ją przekroczyli. Mamy jeszcze bardzo duże możliwości w obniżaniu kosztów produkcji i podnoszeniu standartu jakościowego, a nasi konkurenci tych możliwości już nie mają, bo wkroczyli na linię wzrostu kosztów produkcji.

Ogromne możliwości istnieją w Polsce w zakresie *unormowania przetwórstwa i rozdziału wytwórczości rolnej.* Rozmaite zestawienia krajowe i zagraniczne wykazują, o jak dużą skalę można powiększać dochód rolniczy przez ujęcie w karby organizacyjne uszlachetniania i rozdziału produkcji rolnej. Niemcy, Szwajcaria i Czechosłowacja dają rolnictwu polskiemu bardzo dużo pouczających przykładów, jak należy się organizować, by wytworzyć branżową tężyznę w rolnictwie.

Dla rządu powinna być w zasadzie rezerwowana rola *pomocnicza* w stosunku do poczynań organizacyjnych poszczególnych branż.

Natomiast poważnym niebezpieczeństwem właśnie dla rolnictwa było by wkładanie na inicjatywę rządu tego, co powinno pozostać domeną inicjatywy społeczno-rolniczej.

Polskie rolnictwo winno drogą skonsolidowanego wysiłku dochodzić w tempie przyśpieszonym do optymalnej granicy zdolności produkcyjnej warsztatów rolnych, do wyrównywania jakości produktów w standaryzacji europejskiej, ewidencji produktów przeznaczonych dla rynków odbiorczych wewnętrznych i zewnętrznych, do dyspozycji tymi produktami w ramach karnych organizacji rolniczych zgodnie z planem i interesami ogółu rolników, z naukowym obiektywizmem, jakimi dysponuje rolnictwo zachodnioeuropejskie.

Ogół rolników winien zrozumieć jak najprędzej, że ważne zagadnienia rolnicze mogą być dobrze rozwiązane tylko i wyłącznie przez dobrze zorganizowane organizacje rolnicze, wyposażone w wybitne siły fachowe. Tak zwane „sprzeczności interesów" rolniczych w zależności od wielkości gospodarstw oparte są w większości wypadków na nieporozumieniach czy zbyt daleko idących uproszczeniach w rozumowaniu. Obiektywne badania naukowo-gospodarcze stwierdzają *zgodność interesów rolniczych* i potrzebę podziału pracy między gospodarstwa o różnej wielkości. Potrzeba tylko dojść systemem organizacyjnym do tego, żeby na zróżniczkowane produkty rolne był zapewniony zbyt po cenach opłacalnych.

Jeżeli większość światłych rolników zrozumie, że interes ogółu rolników jest zgodny z interesem Państwa w tym, by koszty produkcji były niskie, jakość zróżniczkowanych produktów dobra, na wszystko był zbyt i opłacalne ceny, a realizacją tego interesu będą harmonijnie zajmować się rolnicy i władze administracyjne, to napewno wydostaniemy się z biedy i zaniedbania kulturalno-cywilizacyjnego i osiągniemy poziom, który będzie chlubą Imienia Polskiego.

Nie łudzę się, aby do tego, tak przez wszystkich rolników upragnionego celu, prowadziło wyłącznie gospodarcze rozumowanie. Tak się u nas dziwnie składa, że nawet akceptowanie prawdy oczywistej, bywa jeszcze dalekie od wcielenia jej w czyn. Składają się na to osobliwe „kompleksy" niższości lub wyższości. Działają wciąż jeszcze dawne trucizny, dzieła nie tyle chemików co alchemików obcych duchowi Narodu Polskiego. Są one jednak co raz słabsze, zwalcza ich działanie potężniejąca wiara we własne siły jednostki i Narodu naszego jako całości. Wizja wielkich przeznaczeń dziejowych opasuje co raz mocniej duszę młodego pokolenia. I wieś polska co raz mocniej jest nią obejmowana. Powstaje (choć narazie powoli) zdrowy pion czysto polskiej myśli wiejskiej. A gdy stanie taki pion — to przepiękny będzie plon!

Ppłk. dypl. J. Dżugay

Zagadnienie rąk roboczych na wsi

Łotwa, Litwa, region Wileński

W swoim niezmiernie interesującym referacie o bezrobociu i braku rąk roboczych w rolnictwie, wygłoszonym na posiedzeniu specjalnej komisji dla zagadnień związanych z pracą w rolnictwie podczas tegorocznych obrad Międzynarodowej Konfederacji Rolniczej w Pradze, referent generalny dr André Borel stwierdził, że zagadnienie to z punktu widzenia międzynarodowego przedstawia się w ten sposób, że mniej więcej w jednej trzeciej części badanych krajów występuje ostro brak zatrudnienia ludności wiejskiej, a więc mamy tam nadmiar rąk roboczych i tak zwane utajone bezrobocie wiejskie, w jednej trzeciej istnieje stan równowagi, a więc nie odczuwa się ani silniejszego braku, ani nadmiaru rąk roboczych na wsi, wreszcie w pozostałej jednej trze-

ciej części krajów mamy do czynienia ze stałym brakiem robotnika na wsi, utrudniającym niezmiernie rozwój rolnictwa tych krajów i zmuszającym do sprowadzania ich z zewnątrz.

W Europie środkowo-wschodniej sąsiadują ze sobą trzy kraje, należące pod względem zagadnienia pracy do wszystkich trzech wspomnianych bliżej kategorji. A więc przeludniona rolniczo Polska, gdzie to przeludnienie na skutek słabego uprzemysłowienia występuje nawet w dwóch względnie niezbyt gęsto zaludnionych województwach północnych, wileńskim i nowogródzkim, objętych nazwą regionu Wileńskiego, dalej Litwa, w której pod względem warunków pracy panują stosunki zbliżone do równowagi, i wreszcie Łotwa, odczuwająca ostro brak rąk roboczych, zmuszający ją do korzystania z pracy obcych robotników, co rocznie w ilości 30—40 tysięcy osób sprowadzanych na okres robót polowych z krajów sąsiednich, przede wszystkim z Polski, z jej regionu Wileńskiego.

Ponieważ Łotwa, Litwa i region Wileński w Polsce zarówno pod względem zajmowanej przestrzeni, jak i zamieszkującej je ludności mniej więcej sobie odpowiadają, przeto są bardzo dobrymi obiektami do badań porównawczych nad zagadnieniem pracy w rolnictwie.

Już nawet powierzchowna obserwacja życiowa krajów powyższych pozwala stwierdzić, że u podstawy badanego problemu leżą zagadnienia demograficzne. Im to przypisać należy względne przeludnienie gorzej sytuowanych pod względem przyrodniczym (gorsze na ogół gleby) i komunikacyjnym (większa odległość od morza) zamieszkałych przez ludność słowiańską polską i białoruską północnych województw Rzeczypospolitej Polskiej, tak samo jak demografia tłumaczy nam względnie rzadkie zaludnienie sąsiedniej Łotwy tym bardziej, że i w tym interesującym kraju na wschodzie, gdzie masowo zamieszkuje ludność słowiańska, lub będąca pod jej wpływami ludność łotewska, a więc w Łatgalii, mamy do czynienia z silniejszym zagęszczeniem ludności wiejskiej. Służy ona jako rezerwuar rąk roboczych zarówno dla rolnictwa jak i przemysłu Łotwy. Czynnikom też demograficznym zawdzięcza Litwa swoją równowagę.

Powyższe stwierdzić należy, gdyż są to fakty, na których opierała się i opierać się będzie w przyszłości polityka tych trzech państw przy rozwiązywaniu różnych zagadnień społecznych, gospodarczych i politycznych.

Przegląd swój rozpoczynamy od Łotwy. Jak już wspominaliśmy wyżej, odczuwa ona silny brak rąk roboczych w rolnictwie i zmuszona jest do korzystania z pracy obcych robotników rolnych. Przy pomocy tych ostatnich oraz dzięki swej mądrej i rozumnej polityce potrafiła Łotwa w ciągu niewielu lat przeobrazić całkowicie strukturę swego rolnictwa nie tylko pod względem agrarnym, lecz i gospodarczym, stając się z importera zbóż, jakim była po wojnie, jego eksporterem w latach ostatnich, rozwijając do niedawna nie istniejącą własną produkcję cukru i rozbudowując swoją hodowlę oraz oparty na niej eksport masła i bekonów.

Łotwa jednak odczuwa silnie niebezpieczeństwo oparcia rozwoju i dobrobytu swego rolnictwa na obcej pracy. Toteż stara się rozwiązać zagadnienie pracy w rolnictwie przez skierowanie nadmiaru robotnika w Łatgalii do swych pozostałych prowincji. Dąży ponadto do zmechanizowania pracy w gospodarstwach rolnych przez wprowadzenie odpowiednich dla średnich i większych gospodarstw włościańskich maszyn i narzędzi, a przede wszystkim przez elektryfikację Łotwy i dostarczenie taniej energii elektrycznej jej wsi. Sądzę, że te wysiłki Łotwy zostaną na ogół uwieńczone wynikiem pomyślnym. Pomimo to odczuwa ona i zapewne przez czas dłuższy odczuwać będzie zjawisko ucieczki od ziemi. Toteż pragnie mu przeciwdziałać z jednej strony przez podniesienie opłacalności pracy i kapitału na wsi oraz ulżenie ciężkim warunkom tej ostatniej, z drugiej zaś strony przez tworzenie odpowiedniej ideologii, leżącej u podstaw rządów autorytatywnych prezydenta Ulmanisa, którą ożywiony jest młodowiejski ruch łotewski tak zwanych Maspułków, głoszący znaczenie dla życia narodu stanu rolniczego i doniosłość jego posłannictwa. Pod tym względem ruch ten pokrewny jest potężnym ruchom ideologicznym Niemiec III Rzeszy oraz Włoch faszystowskich, gdzie ze względów państwowych, narodowych i społecznych uznano konieczność reagraryzacji i przeciwdziałania nadmiernej urbanizacji i industryalizacji narodów wierzących w swe posłannictwo dziejowe.

Pomimo tak potężnych a wielostronnych wysiłków uwieńczonych niewątpliwymi sukcesami ucieczka od ziemi w Łotwie istnieje. Czym należy ją tłumaczyć? — Wydaje mi się, przede wszystkim tym, że współczesny mieszkaniec miasta ma większą możność i łatwość awansu społecznego, utrudnionego niezmiernie dla mieszkańców wsi. I tym się tłumaczy dążenie najbar-

dziej zdolnych i aktywnych jednostek wiejskich do miast, zapewniających nie tylko awans społeczny, lecz i polityczny, a więc prawo do rządów w państwie, o których podświadomie marzy każda jednostka elitarna. O tym, zwalczając ucieczkę od ziemi, nie powinny zapominać wszystkie rządy, zwłaszcza autorytatywne, stosując powoływanie do współrządów elity wiejskiej.

Z podobnym zjawiskiem spotykamy się i na Litwie. Obserwując życie tego kraju, widzimy tu pomimo dotychczasowej równowagi również silny pęd ku miastu, a przede wszystkim ku zdobyciu przez młodzież wiejską wyższego stopnia wykształcenia, które tylko po przez miasto zdobyć można, a które zapewnia awans społeczny i polityczny. Fakt, że w dwumilionowym kraju bez wielkiego przemysłu i wielkich miast około 4000 studentów studiuje na wyższych uczelniach, jest tego oczywistym dowodem. Przecież rządy w państwie obejmie już niedługo młoda inteligencja litewska, cóż więc dziwnego, że o dostaniu się do jej szeregów marzy każde zdolniejsze dziecko litewskie, stając się świadomym podmioten ucieczki od ziemi. Tylko równie wzniosła i powszechnie wyznawana ideologia i możność oddziaływania na losy własnego państwa i narodu z powrotem prowadzić może na zagon rodzinny tych, co ze wsi wyszli, oraz utrzymać w rolnictwie tych, którym nie dana będzie możność dalszego wykształcenia.

Pozostaje do omówienia region Wileński w Polsce. Region nie odczuwający braku rąk roboczych, przeciwnie — region przeludniony, wysyłający co roku 30 — 40 tysięcy na roboty do Łotwy, a dawniej, gdy zaistniały po temu możliwości, wysyłający emigrantów opuszczających na stałe kraj rodzinny, by osiadać w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, tak samo zresztą jak jego sąsiad litewski, lub szukać czasowo pracy w Niemczech lub Francji.

Widzimy więc, że zagadnienie ucieczki od ziemi, pomimo gorącego do niej przywiązania ludności włościańskiej, istnieje i tu. Bo czyż w kraju, gdzie pola uprawne pokryte są często głazami narzutowymi, gdzie nie wszędzie jeszcze zostały usunięte ślady wojny w postaci rowów strzeleckich, a bagniste łąki i moczary, pokryte są krzakami, których usunięcia domaga się kultura rolna, by je osuszyć i obrócić w żyzne łąki i pastwiska dla tak nielicznego i skąpo żywionego inwentarza żywego, gdzie występuje tyle nie zaspokojonych potrzeb komunikacyjnych i melioracyjnych, gdzie olbrzymiego wkładu pracy wymagają miasta i miasteczka, pozbawione warsztatów pracy przemysłowej i racjonalnych placówek handlowych — czyż w kraju tym nie można mówić o ucieczce od ziemi, skoro się rok rocznie wysyła dziesiątki tysięcy ludzi do pracy na obczyźnie. I tu więc ucieczka od ziemi istnieje tak samo, jak istnieje dążenie do miast i rzemiosła, gdy zaistnieją możliwości ku temu. Inne są jednak przyczyny tego zjawiska i o nich słów parę na zakończenie powiedzieć pragnę. A najważniejsza z tych przyczyn — to niska opłacalność pracy rolniczej. Od jej podniesienia rozpocząć należy, oraz od otoczenia pracy wiejskiej troskliwą opieką. Jeżeli robotnik miejski pobiera wyższą płacę za pracę, a bezrobotny ma prawo do pomocy i opieki, to czyż nie powinien jej posiadać bezrobotny chociażby częściowo gospodarz wiejski, a więc prawo do wyższej płacy za pracę i zwłaszcza prawo do tej ostatniej tak jak i robotnik miejski zwłaszcza, że na wsi istnieją w zakresie komunikacji i melioracji nieograniczone możliwości uruchomienia robót publicznych.

Skoro się podnosi opłacalność pracy na miejscu, zmniejsza się wychodźstwo, albo odbywa się na daleko lepszych niż uprzednio warunkach. Możemy to stwierdzić chociażby w roku ostatnim. Ale powstaje dalsze pytanie, dlaczego emigruje dziś chłop rolnik z ziemi wileńskiej lub nowogródzkiej, skoro jego własne gospodarstwo wymaga włożenia dużej ilości pracy. Ci, co takie pytania stawiają, zapominają, że wzmożonemu nakładowi pracy w gospodarstwie wiejskim towarzyszyć musi intensywniejsze odżywianie się ludności włościańskiej oraz jej inwentarzy. Przecież człowiek, gdy pracuje mało, kontentuje się 2400 kaloriami w pokarmie dziennym, przy intensywniejszej zaś pracy pokarm zawierać winien przeszło 4000 kalorii, a więc prawie dwukrotnie. Gdy tych kalorii w postaci dodatkowego pokarmu brak, lub gdy efekt dokonanej pracy jest mniejszy niż cena dodatkowo zużytych kalorii, o intensyfikacji pracy nie ma mowy. Na wsi zapanowuje wówczas marazm lub występuje ucieczka do miast lub na wychodźstwo. Częściowe wyjście do miast, gdy w miastach właśnie odbywa się twórcza ekonomicznie praca, jest zawsze pożyteczne dla rolnika. Kwitnące miasta rozszerzają podstawy i możliwości pracy rolniczej. Wychodźstwo zaś za granicę sprawia chwilową ulgę, na dłuższą jednak metę jest zawsze szkodliwe. Własnymi siłami stwarza bowiem konkurencję, która ogranicza możliwości produkcyjne rodzimego rolnictwa, nie mówiąc już o niepożą-

danych konsekwencjach politycznych oraz ryzyku, związanym zawsze z raptownym zamknięciem możliwości emigracyjnych.

Zrozumienie tych zagadnień jest w przeludnionym rolniczo Państwie Polskim dziś bardzo duże. Ich rozwiązaniu służy energicznie i skutecznie bieżąca polityka gospodarcza. Zrozumienie to istnieje i w regionie Wileńskim, znajdując poparcie wśród centralnych władz państwowych, czego dowodem jest praca prowadzona od paru lat w tej części Rzeczypospolitej Polskiej, a która likwiduje przeludnienie wsi, zmniejszając jednocześnie ucieczkę od ziemi własnej do pracy na obczyźnie.

Prof. dr. W. Staniewicz

Zagadnienie budownictwa wiejskiego w pracach samorządu rolniczego

Jednym z najważniejszych działów prac nad podniesieniem kulturano - gospodarczym wsi, nie objętych dotąd (lub objętych bardzo skromnie) działalnością samorządu rolniczego i społecznych organizacji rolniczych, jest budownictwo wiejskie. Stopień upośledzenia ogromnej większości naszego kraju w tym zakresie jest dostatecznie jaskrawy i powszechnie znany wszystkim działaczom, stykającym się z życiem wsi. Że świadomość tego ujemnego stanu rzeczy dociera coraz bardziej do szerokich mas rolniczych i wywołuje reakcję i żywiołowe dążenie do poprawy tych stosunków, wskazują między innymi coraz częstsze głosy od dołu na zjazdach i zebraniach rolniczych. Dla przykładu można przytoczyć chociażby uchwały zjazdu gospodarczego w Lublinie, oraz wybitną frekwencję i żywiołowe wprost zainteresowanie, jakie wywołała konferencja w sprawie budownictwa wiejskiego, zorganizowana przed pół rokiem przez Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych. Bez wątpienia, nasze organizacje rolnicze dobrowolnie zatrącają w swoich pracach oświatowo - propagandowych o zagadnienie budowlane wsi. Na terenie największej naszej regionalnej organizacji ogólno - rolniczej, (która przejęła między innymi agendy b. Centralnego Towarzystwa Rolniczego w tej dziedzinie), istnieje i rozwija ożywioną działalność Wydział Budownictwa Wiejskiego. Są to jednak poczynania fragmentaryczne, w drobnym tylko stopniu uwzględniające potrzeby zupełnie niewspółmierne w stosunku do potrzeb życiowych wsi w omawianej dziedzinie. Zresztą rola zrzeszeń społeczno - rolniczych polegać może głównie na akcji wychowawczej i propagandowej, niewątpliwie niezmiernie pożytecznej i wprost koniecznej, lecz wyczerpującej tylko jeden odcinek wielkiego problemu organizacyjnego budownictwa wiejskiego, wymagającego znacznie szerszej i głębszej akcji ze strony zorganizowanego rolnictwa, opartej o aktywny współudział samorządu gospodarczego rolnictwa.

Zagadnienie powyższe nie zostało jeszcze właściwie wprowadzone w orbitę zainteresowań i prac naszych izb rolniczych i nie znajduje wyrazu w ich budżetach z wyjątkiem jedynie Izby Wielkopolskiej, gdzie istnieje w bardzo ograniczonym zakresie inspektorat budowlany.

Obowiązujące u nas prawo o izbach rolniczych (rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 22.III.28 r.) nie wymienia dziedziny budownictwa wiejskiego wśród zadań izb w zakresie t. zw. samodzielnego popierania rolnictwa, wyliczonych w art. 11. Chociaż zagadnienia powyższe mogłyby być częściowo objęte opieką nad gospodarstwami, powstałymi z przebudowy ustroju rolnego oraz ewentualnie niektórymi przepisami cytowanej ustawy. Nie zamyka to jednak oczywiście drogi nawet ze stanowiska czysto prawnego, z uwagi na przykładowy charakter przytoczonego w art. 11 wyliczenia zadań izb, do uprawnień których należy „samodzielne przedsiębranie, w granicach obowiązujących przepisów prawa, środków w zakresie wszechstronnego popierania rolnictwa, wykonywanie czynności powierzonych przez ustawę i rozporządzenie oraz współdziałanie z władzami rządowymi i samorządowymi we wszelkich sprawach, dotyczących rolnictwa" (art. 8 rozp. o izbach rolniczych).

Nasze prawo budowlane, znowelizowane ostatnio w roku 1936, przewiduje w kilku artykułach uprawnienia organu samorządu gospodarczego (w tej liczbie izby rolnicze), wykonywanie poszczególnych postanowień ustawy, (w szczególności chodzi tu o współudział w pracach regionalnych komitetów budowlanych). Jednak silniejszą nieporównanie niż ta skromna

litera prawa jest rzeczywistość obecnego życia wiejskiego, która domaga się wkroczenia izb rolniczych w sferę zagadnień polityki budownictwa wiejskiego. Kwestia ta była w ostatnich czasach przedmiotem obrad sekcji izb rolniczych Związku, która powzięła jednogłośnie uchwałę, stwierdzającą potrzebę zajęcia się izb rolniczych tym ważnym działem.

Pierwszym krokiem w realizacji tych postanowień jest uruchomienie dzięki pomocy finansowej Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, od lipca b. r. inspektoratów budownictwa wiejskiego narazie przy 3-ch izbach rolniczych (lwowskiej, lubelskiej i wileńskiej). W izbie wileńskiej uruchomienie tego działu uległo pewnej zwłoce z powodu trudności znalezienia odpowiedniej siły fachowej, lecz zapewne nastąpi to w najbliższym czasie. Następnym ogniwem tej akcji programowej jest powołanie do życia specjalnej komisji względnie podkomisji do spraw budownictwa wiejskiego, które powstały już, bądź mają powstać przy szeregu izb rolniczych, przy współudziale odpowiednich rzeczoznawców. Wkrótce przewidywane jest powołanie w Związku Izb i Organizacji Rolniczych pewnej centralnej komórki koordynującej (komitetu) celem szerszego opracowywania zagadnień programowych, wynikających ze współpracy samorządu rolniczego w dziedzinie budownictwa wiejskiego. Sprawa stałego sekretariatu fachowego wspomnianego komitetu zostanie zapewne rozwiązana w drodze odpowiedniej kolaboracji z wydziałem budownictwa wiejskiego przy Centralnym Towarzystwie Organizacji i Kółek Rolniczych, rozporządzającym już dłuższym, cennym doświadczeniem w dziedzinie zagadnień technicznych i społecznych budownictwa wiejskiego.

Na tle zapoczątkowanych prac i odbytych w niektórych izbach rolniczych narad komisyjnych spróbujemy narzucić zarys zagadnień, nasuwających się już przy pierwszym etapie prac, podjętych przez czynniki samorządu rolniczego.

Pierwsze nasuwające się pytanie to: jakie będą najbliższe zadania powstających przy izbach rolniczych inspektoratów budowlanych?

Zważywszy ogrom potrzeb występujących na obszarze każdej izby rolniczej, jeżeli chodzi o bezpośrednią opiekę i doradztwo techniczne w sprawach budownictwa wiejskiego, należy od razu wyraźnie określić rolę tej skromnej na początku jednoosobowej komórki fachowej, jaką jest inspektorat budowlany, jako rolę przede wszystkim organizatorską. Poza wypełnieniem niektórych specjalnych zadań wynikających dla izb rolniczych z przepisów prawa budowlanego, głównym na początku zadaniem inspektora izbowego będzie nawiązanie ścisłego kontaktu i współpracy z resortami i instytucjami na terenie izby, mającymi bezpośrednią styczność z prawem budowlanym na wsi. Mam tu na myśli w pierwszym rzędzie organy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, do których ustawowych kompetencji należy opieka nad gospodarstwami, powstałymi z akcji przebudowy ustroju rolnego. Przy cechującym naszą ludność wiejską konserwatyzmie i niechęci do zmiany istniejącego budownictwa, które utrudnia również niezmiernie ciężka sytuacja finansowa naszych drobnych rolników, jedyną bodaj dziedziną, w której w obecnym okresie dokonywa się wprost rewolucyjnych przeobrażeń, są liczne setki wsi i tysiące gospodarstw, których budynki gospodarskie i mieszkalne podlegają całkowitej przebudowie w związku z przeprowadzaną komasacją lub parcelacją gruntów. Otwiera się w tej dziedzinie dla izb rolniczych nader rozległe i wdzięczne pole systematycznej współpracy w zakresie doradztwa techniczno - budowlanego z organami naszej administracji agrarnej, przy racjonalnym planowaniu nowowznoszonych osiedli. Współpraca izby rolniczej może przy tym częściowo wypełnić dotkliwą i bardzo niepożądaną lukę, jaka powstała wskutek zwinięcia w urzędach wojewódzkich fachowych organów techniczno - budowlanych. Najwłaściwszą bodaj metodą byłoby odpowiednie przeszkalanie w tym zakresie przy współudziale inżyniera budowlanego izby rolniczej za pomocą odpowiednich kursów istniejącego personelu terenowego, w szczególności geometrów rządowych oraz mierniczych przysięgłych.

W ogóle pragnąłbym szczególnie podkreślić rolę szkoleniową inspektorów budowlanych izb rolniczych, polegającą na instruowaniu fachowym bądź czynników mających bezpośrednią styczność z techniką budowlaną wsi (np. kursy dla majstrów budowlanych, zdunów wiejskich), bądź odpowiednie dokształcanie w omawianym zakresie personelu agronomii społecznej, pracującego na wsi, w pierwszym rzędzie instruktorów organizacji i gospodarstw.

Jednym z podstawowych elementów programu prac inspektoratu budowlanego izby winno być dokładne zorientowanie się w sytuacji, w jakiej znajduje się okrąg danej izby pod względem stanu i jakości zaopatrzenia w ważniejsze materiały budowlane i z uwzględnieniem tej „mapy surowcowej" wytyczyć właściwe metody gospodarki i polityki budowlanej, które obej-

mować winny obok budownictwa mieszkalnego również wszelkie ważniejsze zagadnienia inwestycyjno - budowlane, związane z techniką produkcji warsztatu rolnego (śpichrze, przechowalnie, przetwórnie, doły kiszonkowe). Poważną część prac inspektoratu stanowić będzie niewątpliwie poradnictwo budowlane, chociażby w odniesieniu tylko do ważniejszych objektów i przedsięwzięć zbiorowych (np. budowa domów ludowych) oraz wykłady dla uczniów szkół rolniczych, wyjaśnienia i odpowiedzi fachowe na łamach regionalnej prasy fachowo - rolniczej, odczyty, kursy specjalne (np. kursy budowy cegielni polowych itp.). W akcji oświatowo-propagandowej głównym aparatem pomocniczym winny być jak najbardziej wykorzystane społeczne organizacje ogólno-rolnicze, kółka i towarzystwa rolnicze oraz personel pracowniczy tych zrzeszeń. Szczególną uwagę należałoby również zwrócić na przyciągnięcie do współpracy organizacji młodzieży wiejskiej, kół gospodyń wiejskich oraz zrzeszeń spółdzielczych.

Jednym z najgłówniejszych bodaj zagadnień organizacyjnych prac izby rolniczej w omawianej dziedzinie będzie bliski kontakt i stała współpraca z organami samorządu terytorialnego, powiatowego i gminnego, do których kompetencji należy bardzo szeroki zakres uprawnień w dziedzinie nadzoru nad akcją budowlaną. Należy przy tym podkreślić, że podstawowym niejako „architektem wiejskim", o ile chodzi o wykonywanie szeregu przepisów nadzoru budowlanego, jest wójt gminy, korzystający dziś tylko w słabym stopniu przy wykonywaniu tych funkcji z fachowej pomocy technicznej organów samorządu powiatowego. Jednym przeto z bliższych zadań samorządu rolniczego winno być oddziaływanie za pośrednictwem urabiania opinii członków wydziałów, rad powiatowych oraz odpowiednich władz państwowych, na zagęszczenie istniejącej sieci architektów powiatowych oraz czuwanie nad odpowiednim, społecznym nastawieniem ich pracy i dostosowaniem jej do potrzeb gospodarczych wsi. Ta akcja inspektoratu budowlanego izby nie powinna przy tym ograniczać się do samorządu powiatowego, lecz w miarę możności sięgać również do organów samorządu gminnego jako najbardziej potrzebującego tej pomocy. Oczywiście, całkowita realizacja programu tej współpracy wymagałaby znacznego powiększenia etatu osobowego tego wydziału budowlanego izby. Wspomniana już wyżej kwestia ułożenia form współpracy izb rolniczych z samorządem terytorialnym winna być traktowana jako aktualne zagadnienie już na jesieni r. b., w związku z ustalaniem preliminarzy budżetów samorządowych na rok 1939/40. Sądzę, że sprawie tej w tym okresie winny być poświęcone specjalne konferencje przedstawicieli izb rolniczych z przewodniczącymi wydziałów powiatowych, przy współudziale innych zainteresowanych instytucji i czynników rządowych.

Następnym z kolei ważnym i interesującym izby zagadnieniem w tej dziedzinie jest zagadnienie finansowania potrzeb budowlanych wsi w drodze wykorzystania odpowiednich źródeł. Mam tu na myśli dokładną ewidencję i celowe wykorzystanie w drodze podjęcia odpowiednich starań zasiłków Funduszu Pracy, Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, kredytów inwestycyjno - budowlanych, udzielanych przez instytucje kredytowe, państwowe i komunalne (należałoby tutaj zwrócić, między innymi, szczególną uwagę na uzyskiwanie przez rolników niżej oprocentowanych, średnio - terminowych kredytów budowlanych K. K. O.) z zasiłków z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej itd. Podkreślić przy tym trzeba interesujący projekt, omawiany ostatnio przez Związek Izb i Organizacji Rolniczych z P. Z. U. W., zmierzający w tym kierunku, aby inspektoraty budowlane izb rolniczych były informowane z urzędu o sumach wypłacanych rolnikom tytułem premii asekuracyjnych i uzyskiwały przy tym pewną możność wpływania (w formie informacyjno - doradczej) na ten ważny i rozległy dział racjonalnej, corocznej odbudowy tysięcy gospodarstw po klęsce pożarowej. Do tegoż kompleksu zagadnień zaliczyć można kontakt izby z dziedziną wytwórni materiałów budowlanych, będące w wielu wypadkach terenem lichwiarskiego wyzysku rolników przez przedsiębiorców - Żydów. Wskazana byłaby przeto akcja popierania spółdzielczych wytwórni materiałów budowlanych.

Z powyższych uwag wynikałaby potrzeba szczególnie bliskiej współpracy w biurze izby rolniczej inspektoratu budowlanego z wydziałem ekonomicznym i z wydziałem organizacji gospodarstw. Ponad to jest nader pożądane i celowe powołanie przy izbach rolniczych kolegialnych organów doradczych (komisji bądź podkomisji) do spraw budownictwa wiejskiego przy udziale radców izb rolniczych, najbardziej interesujących się tym zagadnieniem, oraz przedstawicieli odpowiednich resortów urzędowych i instytucji mających bliższą styczność z tymi zagadnieniami (wydziału rolnictwa urzędu wojewódzkiego, regionalnego biura, planu zabudo-

wania P. Z. W. itd.). Najważniejszym zadaniem tej komisji byłoby ustalenie aktualnego i szeroko ujętego programu pracy w dziedzinie budownictwa wiejskiego w okręgu izby rolniczej, koordynującego działania wszystkich zainteresowanych czynników na tym polu.

Zagadnieniem bez wątpienia ważnym i podstawowym, lecz wymagającym ujęcia w skali ogólno - krajowej przez reprezentację zorganizowanego rolnictwa, jest sprawa szkolenia i przygotowania odpowiednich sił fachowych, niezbędnych do należytego postawienia tego działu. Brak fachowców, obeznanych z budownictwem wiejskim, wynikający z zaniedbania tego działu w programach nauczania naszych średnich i wyższych zakładów technicznych, jest już dziś hamulcem wszelkich szerzej zakreślonych poczynań w dziedzinie akcji popierania budownictwa wiejskiego. Zaradzenie temu stanowi rzeczy jest potrzebą palącą. Zagranicą wyższe uczelnie techniczne poświęcają sprawom budownictwa na wsi wiele uwagi, utrzymują specjalne kadry, organizują wykłady specjalne.

Najprostsze obliczenia wykazują, że chłonność terenu wiejskiego, o ile chodzi o zapotrzebowania fachowych sił techniczno - budowlanych, jest duża i że potrzeby są w znikomym stopniu tylko zaspokojone. Jeżeli chodzi o ruch budowlany na wsi, to powstaje u nas corocznie około 35.000 gospodarstw nowych z parcelacji i wskutek podziału gruntów, podlega scaleniu i wymaga częściowej przebudowy około 80.000 gospodarstw rocznie, ulega zniszczeniu (całkowicie bądź częściowo) wskutek pożarów i klęsk żywiołowych około 25.000 zagród, wymaga gruntownej przebudowy bądź renowacji wskutek normalnego zniszczenia (starość) około 50.000 zagród rocznie.

Globalny koszt tych prac, dokonywanych co rocznie w budownictwie wiejskim, szacować można w przybliżeniu na olbrzymią jak na nasze stosunki kwotę około 400.000.000 złotych, przy czym te nakłady inwestycyjno - budowlane, dokonywane w gospodarstwie narodowym w olbrzymim procencie przez szerokie sfery drobnego rolnictwa, są tylko w minimalnej części uzgodnione z wymaganiami postępu racjonalnego budownictwa i kultury mieszkaniowej na skutek niemal zupełnego braku opieki i nadzoru fachowego ze strony odpowiednio przygotowanej kadry specjalistów. Koszt przygotowania i utrzymania tej kadry fachowców budowlanych w tych warunkach będzie wydatkiem niezwykle wysoko rentującym się w ogólnym bilansie gospodarstwa narodowego.

W całokształtcie prac programowych samorządu rolniczego o charakterze długo-falowym w dziedzinie budownictwa wiejskiego zagadnienie powyższe winno być również w należytej mierze uwzględnione.

Stanisław Miklaszewski.

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Rynek jajczarski w sierpniu i wrześniu 1938 r.

Na krajowych rynkach jajczarskich w początku sierpnia pod wpływem chwilowej nadwyżki dowóz jaj ponad bieżące zapotrzebowanie zarysował się krótkotrwałą lekką tendencją zniżkową. W końcu drugiej połowy sierpnia i pierwszych dniach września zapanowała na rynkach jajczarskich tendencja mocniejsza i ceny jaj uległy dość poważnej zwyżce. We wrześniu nie odczuwano sezonowego kurczenia się podaży, wywołanej nasileniem robót polnych, wskutek czego ceny jaj nie wykazywały przez cały prawie miesiąc większych zmian. Nieco żywszy nastrój wystąpił na rynku dopiero w końcu okresu sprawozdawczego. I tak gdy w Warszawie na początku sierpnia płacono za kg jaj od 1.25 — 1.30 zł, to w końcu września ceny jaj wzrosły o 15 — 20 gr i wynosiły od 1.40 — 1.50 zł za kg jaj.

Postępujący wzrost cen jaj w okresie sprawozdawczym na krajowych rynkach przedstawia się, jak wykazuje tablica na str. 10-ej.

Sytuację na rynkach eksportowych cechował w okresie sprawozdawczym pewien spadek wywozu jaj świeżych przy jednoczesnym wzroście eksportu jaj chłodzonych, gdy bowiem w lipcu r. b. wywóz jaj świeżych z Polski wyniósł 428 wagonów, w sierpniu 371 wagonów, to we wrześniu obniżył się do 343½ wagonów. Odpowiednie liczby wywozu jaj mrożonych w sierpniu — 5½ wagonów i we wrześniu — 45¾ wagonów jaj.

Sytuacja na rynku angielskim, tj. na głównym rynku zbytu jaj wywożonych z Polski, uległa

DATA	WARSZAWA		ŁÓDŹ		LUBLIN		KRAKÓW	LWÓW	SOSNOWIEC
	świeże wyborowe	świeże normalne	świeże wyborowe	świeże normalne	świeże wyborowe	świeże normalne	oryginalne I gatunek	świeże	oryginalne
	w złotych za kilogram								
sierpień 3	1.30	1.25	1 25	1.20	1.15	1.10	1.23	—	1.30—1.35
10	1.30	1.25	1.25	1.20	1.15	1.10	1.22	—	1.25—1.30
17	1.30	1.25	1.25	1.20	1.15	1.10	1.22	1.10—1.14	1.25—1.30
24	1.30	1.25	1.25	1.20	1.15	1.10	1.22	1.18—1.20	1.30—1.35
27	1.32	1.27	1.27	1.22	1.17	1.12	1.25	1.22—1.25	1.30—1.35
31	1.35	1.30	1.35	1.30	1.25	1.20	1.35	1.28—1.30	1.35—1.40
wrzesień 3	1.45	1.35	1.45	1.35	1.30	1.20	1.60	1.50—1.60	1.35—1.40
7	1.45	1.33	1.45	1.35	1.30	1.20	1.60	1.50—1 60	1.45—1.55
10	1 50	1.40	1.30	1.40	1.35	1.25	1.60	1.50—1.60	1.45—1.55
14	1.50	1.40	1.50	1.40	1.35	1.25	1.70	1.50—1.60	1.50—1.55
21	1.50	1.40	1.50	1.40	1.35	1.25	1.60	1.50—1.60	1.55—1.60
28	1.50	1.40	1.50	1.40	1.35	1.25	1.65	1.50—1.60	1.55—1.60

w okresie sprawozdawczym pewnemu pogorszeniu. Warunki eksportu do Anglii już w końcu sierpnia pogorszyły się z uwagi na to, iż wzrost cen na tym rynku nie nadążał za równoczesnym wzrostem cen zakupu w kraju. Ten niekorzystny stan rzeczy utrzymał się również we wrześniu. W końcu września na skutek niepewnej sytuacji politycznej towarzystwa ubezpieczeniowe wypowiedziały dotychczasowe warunki ubezpieczeń transportów, wobec czego importerzy angielscy powstrzymali się całkowicie od zakupów. W tych warunkach mogły być zrealizowane jedynie tylko nieliczne transakcje, płatne w Londynie po nadejściu towaru. Wobec takiej sytuacji eksporterzy, którzy posiadali w magazynach większe zapasy towaru, przeznaczone na eksport do Anglii, znaleźli się w krytycznym położeniu i ponieśli w rezultacie poważne straty. Równocześnie firmy angielskie zaczęły w przyśpieszonym tempie sprowadzać do Anglii zakupiony poprzednio towar chłodniczy. Zrealizowane także zostały zawarte już w międzyczasie zakupy w Holandii, Danii, Rumunii oraz z krajów zamorskich. Na skutek tego rynek angielski uległ silnej depresji, która niewątpliwie zaciąży na nim przez czas dłuższy.

Do Anglii wysyłany był w okresie sprawozdawczym towar świeży i chłodzony. Gdy w lipcu r. b. wywieźliśmy na ten rynek 294 wagony jaj świeżych, w sierpniu 224, we wrześniu eksport jaj świeżych obniżył się stosunkowo nieznacznie do poziomu 193½ wagonów. Jaj mrożonych wywieźliśmy na ten rynek we wrześniu 42¾ wagonów (w sierpniu — 3½, w lipcu 1½ wagonów).

Wywóz jaj do Włoch w okresie sprawozdawczym nie przybrał większych rozmiarów (w lipcu wywieźliśmy 28 wagonów, w sierpniu — 25 i we wrześniu — 29 wagonów). Na ten stan rzeczy wpłynęły z jednej strony trudności eksportowe, spowodowane brakiem licencji przywozowych, z drugiej zaś strony powstałe we wrześniu trudności komunikacyjne, albowiem cały eksport do Włoch kierowany był przez terytorium Czechosłowacji. Poszczególne ładunki wysłane do Włoch w dniach krytycznych zostały na terenie Czechosłowacji zatrzymane i dopiero na skutek interwencji udało się je wydostać poza granicę państwa czeskiego, co spowodowało znaczne podrożenie kosztów transportu.

Dość pomyślnie przedstawiał się rozwój naszego eksportu na rynek szwajcarski. Eksport jaj do Szwajcarii zwiększył się we wrześniu w porównaniu z sierpniem r. b. o 14½ wagonów, wynosząc 45½ wagonów.

WYWÓZ JAJ Z POLSKI WAGONY 10 TONOWE

	Lipiec			Sierpień			Wrzesień		
	jaja świeże	jaja mrożone	Razem	jaja świeże	jaja mrożone	Razem	jaja świeże	jaja mrożone	Razem
Anglia	294	1½	295½	224	3½	227½	193½	42½	236¼
Włochy	28	—	28	25	—	25	29	—	29
Niemcy	48	5¾	53¾	45	2	47	42	3	45
Szwajcaria	26	—	26	31	—	31	45½	—	45½
Austria	32	—	32	16	—	16	—	—	—
Czechosłow.	—	—	—	30	—	30	33½	—	33½
Razem	428	7¼	435¼	371	5½	376½	343½	45½	389¼

Kontyngent wywozu jaj do Niemiec w okresie sprawozdawczym uległ nieznacznemu zmniejszeniu w porównaniu z lipcem, wobec czego wywieźliśmy na ten rynek we wrześniu 45 wagonów, w sierpniu — 47, a w lipcu — 55¾ wagonów jaj. Eksport odbywał się w ramach umowy

(Dokończenie na str. 13-ej).

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach)

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 24 października 1938 roku.

	Warszawa	Poznań	Bydgoszcz	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita .	20.50 (20.50)	19.00 (19.00)	19.00 (18.75)	(21.25)	21.75 (21.50)	(22.00)	22.00 (21.75)	20.50 (20.75)
„ zbierana .	20.00 (20.00)	—	—	(20.75)	20.75 (20.75)	(20.00)	20.50 (21.25)	19.50 (19.75)
Żyto	14.50 (14.75)	13.50 (13.50)	14.25 (14.25)	(15.50)	16.00 (16 00)	(15.25)	15.00 (15.25)	15.00 (15.25)
Owies	15.75 (15.75	15.10 (15.10)	15 25 (15 25)	(17.25)	18.00 (17.75	16.50 (15.75)	17.00 (16 75)	(15.75)
Jęczmień browarny.	17.75 (17.75)	16.00 (16.00)	16.00 (15.50)	—	16.50 (16.50)	—	17.75 (17.50	—
„ kaszany .	15.00 (15.00)	14.00 (13.75)	14.25 (14.25)	(17.00)	14.75 (14.75)	(15.00)	14.75 (14.75)	(14.75

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Liverpool	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica . . .	12.88 (12.76)	12.00 (12.15)	14.49 (15.24)	9.78 (10.29)	8.32 (8.75)
Żyto	8.98 (9.00)	8.41 (8.79)	—	—	—
Jęczmień . . .	16 18 (16.12)	8 89 (9.29)	—	—	—
Owies	9.24 (9.15)	10.21 (10.54)	—	—	7.22 (7.22)

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	24.50	(24 50)
„ Wiktoria	28.50	(28.50)
„ Folgera	27.00	(27.00)
Łubin niebieski	10.00	(10.00)
„ żółty	—	
Rzepak zimowy	43.50	(43.50)
Rzepik „	41.50	(41 50)
Rzepak letni, ...	40.50	(40.50)
Rzepik „	—	
Siemię lniane	47.50	(47.00)
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki	70.00	—
„ „ „ „ o czyst. 97%	90.00	—
Koniczyna biała surowa bez kanianki	250.00	(250 00)
„ „ „ „ o czyst. 97%	280.00	(280.00)
Mak niebieski	66.00	(66.00)
Ziemniaki jadalne	3.50	(3.50)
Wyka	17.50	(17.50)

Peluszka	—	
Seradela	—	
Mąka pszenna gat. I 0 — 65% . .	34.50	(34.50)
„ „ „ II 30 — 65% . .	30.50	(30.50)
„ „ „ III 65 — 70% . .	19.50	(19.50)
Mąka żytnia gat. I 0 — 50% . .	25.25	(25.25)
„ „ razowa 0 — 95% .	19.00	(19.00)
Otręby pszenne grube . .	10.75	(10.75)
„ „ średnie . . .	10.00	(10 00)
„ „ miałkie . . .	10.00	(10.00)
Otręby żytnie	8.50	(8.50)
„ jęczmienne . . .	9.00	(9 00)
Śruta sojowa	23.25	(23.25)
Makuchy lniane	19.50	(19.50)
„ rzepakowe . . .	12.75	(12.75)
Słoma żytnia prasowana . . .	4.75	(4.75)
Siano prasowane słodkie . . .	7.50	(7.50)

IV. Zwierzęta rzeźne (za 100 kg. żywej wagi w złotych)

	Warszawa	Mysłowice	Poznań	Łódź	Kraków	Lwów
Woły I kl. dobrze opasione) mięsne	88 —106	—	72 — 76	—	63 — 70	—
„ II kl. (średnio opasione) „	70 — 77	—	54 — 64	—	54 — 63	—
„ III kl. (mało opasione „	55 — 60	—	48 — 52	—	—	—
Krowy I kl.	86 — 90	—	74 — 80	—	—	50 — 52
„ II kl.	68 — 78	71 — 75	58 — 66	53 — 56	50 — 60	45 — 48
„ III kl.	55 — 57	58 — 65	44 — 54	—	40 — 50	25 — 27
Cielęta ponad 60 kg. . .	110 —126	90 —100	96 - 100	—	100 —115	80 — 90
„ „ 40 kg. . .	95 —107	80 — 89	86 — 94	88 — 90	90 —100	65 — 75
„ „ 30 kg. . .	85	60 — 69	60 — 70	70 — 87	80 — 90	—
Owce młode pełnomięsiste . .	—	—	68 — 74	—	—	—
„ stare małomięsiste . .	40 — 53	—	58 — 66	—	—	—
Świnie słoninowe ponad 180 kg. .	111 —113	—	—	108 —116	—	—
„ „ „ 150 kg. .	104 —110	120 —125	108 —112	105 —112	110 —120	95 —100
„ „ poniżej 150 kg. .	97 —103	113 —119	—	100 —110	100 —110	—
„ mięsne ponad 110 kg. .	91 — 96	106 —112	100 —104	90 —100	90 —100	75 — 85
„ „ 80 — 110 kg. .	81 — 90	95 —105	93 — 98	87 — 92	—	—
Bydło chude	33½— 48	—	—	—	—	—

V. Ryby (w Warszawie)

Hurtowe notowania ryb za 1 kg. w złotych: (ceny detaliczne w nawiasach): karp 400 — 600 g 1.40 (1.70), 600 — 900 g. 1.40 — 1.45 (1.70), ponad 900 g. 1.45 — 1.50 (1.80); karaś żywy 2.00 — 2.40 (2.50 — 2.80), lin żywy 2.10 — 2.40 (2.60 — 2.80), szczupak śnięty wybór 2.60 — 2.75 (3.00 — 3.20), średni 2.00 — 2.20 (2.40 — 2.60), drobny 1.50 — 1.80 (2.00 — 2.20), sandacz jeziorowy 5.00 — 5.50 (6.00), certy 2.00 (2.40 — 2.50), leszcz gruby 1.80 — 2.00 (2.20 — 2.40), średni 1.40 — 1.50 (1.60 — 1.80), średnica 1.00 (1.25 — 1.40), drobnica 0.70 — 0.80 (0.90 — 1.00).

VI. Nabiał i jaja (w Warszawie)

Hurtowe notowania masła za 1 kg. w złotych: masło wyborowe I gat. w beczkach i blokach 3.20, wyborowe w drobnym opakowaniu firmowym 3.30, deserowe mleczarskie II gat. 2.90, solone mleczarskie 2.90, osełkowe 2.40. W detalu o 10 — 15% drożej.

Jaja świeże za 1 kg. w złotych (ceny detaliczne w nawiasach): I gat. 1.65 (1.95), II gat. 1.50 (1.70).

Śmietana homogenizowana 1.50 zł., zwykła 1.40 zł.

VII. Warzywa (w Warszawie)

Hurtowe notowania za 100 kg. w złotych: buraki 4.00 — 5.00, cebula 8.00 — 9.00, II gat. 5.50 — 6.50, fasola strączkowa zielona 50.00 — 60.00, żółta 40.00 — 50.00, groch strączkowy 90.00 — 100.00, kapusta biała 4.00 — 4.50, marchew 4.00 — 4.50, pomidory 55.00 – 65.00, II gat. 30.00 — 40.00, szczaw 10.00 — 13.00, szpinak 8.00 — 10.00, ziemniaki 5.00 — 5.50. Za 100 pęczków lub sztuk: buraki botwina 5.00 — 7.00, kalafiory 7.00 — 10.00, II gat. 3.50 — 5.00, kalarepa 13.00 — 17.00, kapusta biała 10.00 — 12.00, II gat. 5.00 — 7.00, czerwona 10.00 — 13.00, włoska 7.00 — 10.00, koperek 2.50 — 3.50, kukurydza 5.00 — 7.00, majeranek 8.00 — 10.00, marchew 5.00 — 7.00, pory 13.00 — 17.00, rzodkiewka 2.50 — 3.50, sałata 5.00 — 7.00, selery 20.00 — 25.00, szczypiorek 8.00 — 10.00.

VIII. Len (w Wilnie)

Hurtowe notowania lnu za 1.000 kg. w złotych: len trzepany 1.560 — 1.600, Horodziej 1.840 — 1.880, Traby 1.560 — 1.600, Miory 1.320 — 1.360, czesany Horodziej 2.110 — 2.150, targaniec moczony 680 — 720, Wołożyn 850 — 890.

IX. Nawozy sztuczne (w październiku 1938 r.)

1. *Nawozy azotowe* Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie. Ceny rozumieją się za 100 kg. (oprócz azotniaku granulowanego) w złotych, siarczan amonu i wapnamon luzem, azotniak granulowany w bębnach, pozostałe w workach. Azotniak mielony 21%—23,30, granulowany zł. 1,11 za 1 kg.%; siarczan amonu mielony 20,6%—21,10, krystaliczny 21%—21,70; wapnamon 15,5%—15,80; saletrzak mielony 15,5%—20,70, granulowany 15,5%—21,60, saletra wapniowa 15,5%—24.30; saletra sodowa 15,5%—25,00; supertomasyna azotniakowana (9% azotu, 12% kwasu fosfor.) — 19,10.

Ceny rozumieją się przy dostawie w ładunkach wagonowych (co najmniej 10 ton) franco stacja odbiorcza kolei normalnotorowych. Przy dostawie co najmniej 5 ton, a poniżej 10 ton, do każdych 100 kg. brakujących do 10 ton dopłaca się 60 groszy bez względu na odległość. Przy dostawie poniżej 5 ton ceny podane obowiązują loco wagon stacja załadowcza Chorzów wzgl. Mościce—Fabryka.

Do każdego pełnego wagonu (10 ton) azotniaku mielonego i supertomasyny azotniak. dodaje się ubranie ochronne i jedną parę okularów.

Przy zapłacie gotówką o 3% taniej. Przy kredycie oprocentowanie o 0,5% wyżej od Banku Polskiego.

2. *Nawozy potasowe* (za 10 ton w złotych franco stacja załadowcza Kałusz względnie Stebnik, luzem):
   a) woj. warszawskie, łódzkie i kieleckie: kainit 10%—236, sól potasowa 20%—725, sól potasowa 40%—1.600, kalimagnezja 18%—900;
   b) woj. lubelskie i wołyńskie: kainit 10%—213, sól potasowa 20%—695, sól potasowa 40%—1.530, kalimagnezja 18%—820.
   c) woj. białostockie, nowogródzkie, wileńskie i poleskie: kainit 10%—191, sól potasowa 20%—660, sól potasowa 40%—1.440, kalimagnezja 18%—740.
   d) woj. pomorskie, poznańskie i śląskie: kainit 12% 309, kainit 14% 354, sól potasowa 20% 725, sól potasowa 40% 1.600, kalimagnezja 18% 900.
   e) woj. krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie: kainit 10% 236, sól potasowa 20% 725, sól potasowa 40% 1.600, kalimagnezja 18% 900.

Na żądanie towar może być dostarczony w workach jutowych za dopłatą zł. 1.20 za worek. Przy zapłacie gotówką o 3% taniej.

3. *Nawozy fosforowe* (za 100 kg. w złotych, luzem, franco stacja odbiorcza, przy wysyłkach co najmniej 10 ton):
   a) superfosfat mineralny: 16%—9,95, 18%—11,20.
   b) superfosfat kostny: 16%—11.80, 18%—13.25.
   c) superfosfat amoniakalny: $^{4}/_{12}$%—11,90; $^{6}/_{12}$%—14,00.

Przy wysyłkach poniżej 10 ton, ale nie mniej, niż 5 ton, dolicza się 60 groszy za każde brakujące 100 kg. Przy wysyłkach poniżej 5 ton ceny rozumieją się franco magazyn fabryki. Towar może być dostarczony w workach jutowych po cenie 1,15 zł. za worek. Przy zapłacie gotówką o 3% taniej.

X. Węgiel cement, wapno

Ceny Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Warszawie (Kopernika 30) dla członków — spółdzielni terenowych.

Węgiel górnośląski zł. 23.50 — 25.00, dąbrowiecki zł. 23.50 — 25.00 za 1 tonę loco kopalnia. Ceny ważne w październiku 1938 r.

Cement zł. 36.00 zo 1 tonę loco cementownie.

Wapno kieleckie loco wapienniki za 1 tonę: Jaworznia i Sitkówka zł. 23,50, Piechcin zł. 21.50.

z Reichsstelle für Eier przy cenach ustalonych z góry na każdy miesiąc.

W okresie sprawozdawczym wywieźliśmy na rynek czechosłowacki dość poważne ilości jaj, jednak w drugiej połowie września z uwagi na zaszłe w tym państwie zmiany polityczne rynek przestał być odbiorcą naszego towaru. Okrojona Czechosłowacja przestanie być krajem importowym dla jaj, ponieważ przywóz szedł głównie do okręgów przemysłowych, które obecnie przeszły do Rzeszy.

Powyższe zestawienie przedstawia zmiany, jakie nastąpiły w rozmiarach i kierunkach naszego eksportu jaj w sierpniu i wrześniu w porównaniu z miesiącem ubiegłym.

R. Buczyński

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Sprawa odmian ziemniaków i ich uznawania w związku z chorobami wirusowymi

Rok obecny zaznaczył się obniżeniem zdrowotności upraw ziemniaczanych wskutek silnego wystąpienia chorób wirusowych. Szczególnie silnie ujawniły się choroby wirusowe ziemniaków w województwach centralnych i zachodnich. Jak wynika z dotychczas zebranych danych, porażenie wirusowymi chorobami jednych i tych samych odmian waha się w znacznym stopniu zależnie od warunków miejscowych. Silne wystąpienie zanotowano na glebach cięższych, zwłaszcza w związku z wiosenną suszą, która w roku obecnym znacznie przyczyniła się do obniżenia zdrowotności upraw ziemniaczanych. Sprawozdawcy z różnych województw podkreślali lepszy wygląd plantacyj obsadzonych ziemniakami, pochodzącymi z lekkich gleb, nawet murszów i torfów, w porównaniu do sadzeniaków z gleb ciężkich. Z reguły dla odmian wprowadzonych na nowe tereny zanotowano gorszy stan zdrowotny w porównaniu do odmian miejscowych, masowo uprawianych. W nowowprowadzonych, przeważnie rakoodpornych odmianach, choroby wirusowe mocniej wystąpiły w dalszych odsiewach, jak i w plantacjach obsadzonych niekwalifikowanymi sadzeniakami. Przytoczę kilka przykładów.

W województwie poleskim, znajdująca się od dawna w powszechnej uprawie odmiana Wohltmann była na ogół zdrowa, natomiast nowowprowadzone odmiany Parnassia, Hetman, Rosafolia wykazywały gorszy stan zdrowotny. W woj. wołyńskim ogólnikowo stwierdzono, że poszczególne odmiany wykazywały następujący % porażonych wirusowymi chorobami krzewów: Hindenburg 14%, Rosafolia 15%, Jubel 28%, Parnassia 43%, Wohlmann 45%, Wekaragis 52%, Ackersegen 53% i Pepo 60%.

W woj. wileńskim i nowogródzkim odm. Wohltmann była najzdrowsza, odm. Parnassia wykazywała 15-20% porażonych krzewów, odm. Marszałek, Kmieć, Voran, Paul Wagner, Robinia, Konsuragis były słabo porażone, odm. Gisevius — silnie porażona. W woj. lubelskim odm. Rosafolia była słabo porażona, a odm. Parnassia i Wohltmann silnie porażone.

W wojew. kieleckim odm. Ackersegen, Hetman, Jubel, Marszałek, Rosafolia i Wekaragis w różnych powiatach wykazywały różny stopień wirusowego schorzenia, wahającego się od 1 do 10% porażonych krzewów. Dalsze odsiewy odm. Parnassia i Wohltmann były silnie porażone.

W woj. warszawskim odm. Kmieć, Hetman, Pepo, Hindenburg, Jubel były silnie porażone, odm. Rosafolia, Ackersegen, Parnassia wykazywały słabsze porażenie.

W Wielkopolsce stwierdzono różny stopień porażenia. Na ogół uszeregowano odmiany od najsilniej porażonych do najsłabiej następująco: Juli, Aal, Ersteling, Wczesne różowe, Cesarska Korona, Industrie, Preussen, Gisevius, Ackersegen, Robinia, Parnassia, Hetman, Weltwunder, Jubel, Hindenburg, Wohltmann.

Przytoczony pobieżny przegląd zdrowotności odmian wykazuje, że tylko niektóre można uważać za notorycznie ujawniające zawirusowanie; większa część odmian wykazuje różne stopnie schorzenia, zależne od pochodzenia, warunków bytowania i stopnia tolerancji w stosunku do wirusów.

W latach ostatnich w Polsce środkowej, południowej, północno - wschodniej odbywa się żywiołowy wzrost uprawy nowowprowadzonych rakoodpornych odmian ziemniaków i w związku z tym duża migracja sadzeniaków z województw

ILOŚĆ ZAKWALIFIKOWANYCH RAKOODPORNYCH ODMIAN ZIEMNIAKÓW W HA.

Ziemniaki przeważnie jadalne.

W Polsce w 1937 r.			*W Niemczech w 1935 r.*
Odmiany najwcześniejsze o nerkowatych kłębach.			
Juli 95,82. Aal 6,05. Rogalki sałatowe 0,75.	102.62 ha	1344,0 ha	Frühbote, Früheste Delikatess, Frühmölle, Juli, Aal, Edelragis, Sieglinde, Frühe Hörnchen, Rote Mäuse, Tannenzapfen.
Odmiany wczesne i średniowczesne.			
Rosafolia 175,65. Weltwunder 47,38. Maibutter 34,97. Krebsfeste Kaiserkrone 20,02. Dyr. Johannsen 7,95.	285,97 ha	3835,0 ha	Flava, Frühgold, Johannsen, Mittelfrühe, Weltwunder, Krebsfeste Kaiserkrone, Lichtblick, Schneeragis.
Odmiany średniopóźne i późne o niskiej do średniej skrobiowości.			
Ovalgelbe 181,0. Apolia 158,48. Preussen 116,8. Erdgold 83,25. Kmieć 80,03. Betula 30,46. Goldwährung 32,5. Feuergold 15,0. Treff As 4,52. Polonia 2,0. Odyniec 2,0. Mazur 1,0. Przebój 1,0.	748,04 ha	7295,0 ha	Erdgold, Ovalgelbe, Preussen, Goldwährung, Goldgelbe, Treff As, Edda, Bardengold, Havilla, Alfa, Feldglück, Arminius, Edelgard, Sabina.
Odmiany średniopóźne i późne o nieco wyższej skrobiowości.			
Ackersegen 1871,21. Jubel 435,57. Voran 225,77. Konsuragis 96,37. Gloria 18,75.	2647,67 ha	10153,0 ha	Ackersegen, Voran, Altgold, Prisca, Konsuragis. Jubel, Roland I, Ostbote, Daber.
Ziemniaki przeważnie gospodarcze.			
Odmiany średnioskrobiowe przeważnie pastewne.			
Pepo 537,5. Hetman 215,83. Hindenburg 161,2. Marszałek 80,79. Wekaragis 77,87. Rotweissragis 76,35. Paul Wagner 33,4. Beseler 20,0. Goldstärke 9,1. Iris 4,0.	1215,94 ha	2339,0 ha	Stärkereiche, Sickingen, Wekaragis, Pepo, Blauschalige, Estimata, Sandnudel, Wahrburger Hellrote, Weisses Rösl, Regina, Merkur, Rubingold.
Odmiany wysokoskrobiowe przeważnie fabryczne.			
Parnassia 1304,51. Robinia 559,82. Fram 9,02. Barbara 5,0. Optima 5,0. Herulia 1,5. Palatyn 1,0.	1885,85 ha	8603,0 ha	Parnassia, Robinia, Schlesien, Fram, Spätrot, Hellena, Stärkeragis, Herulia.
	6886,09 ha	33569,0 ha	

ODMIAN NIERAKOODPORNYCH ZAKWALIFIKOWANO

W Polsce w 1937 r.			*W Niemczech w 1935 r.*
w tym Industrie (eksportowe) 2082,63. Wohltmann 614,3. Odenwälder Blaue 318,95. Bintie (Geldersche Muizen) 249,68. Early Rose (wczesne różowe amerykany) 207,36. Centifolia 177,63. Alma 89,08. Allerfrüheste Gelbe 61,06. Gisevius 42,45. Sickingen 31,87. Ersteling 17,5. Datura 21,25. Royal Kidney 8,0. Świteź 5,0. Janina 5,0. Champion 5,0. Deodara 1,5. Klio 1,0.	3934,26 ha	10584,0 ha	w tym odmiana „Industrie" (eksportowa) 7030,0 ha.

zachodnich. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że nasilenie chorób wirusowych jest równoległe do tej migracji nowych odmian na nowe tereny.

Pewne pojęcie o ruchu odmianowym w Polsce może dać zestawienie zakwalifikowanych przez izby rolnicze rakoodpornych odmian ziemniaków w 1937 r. Dla porównania umieściliśmy także ilość zakwalifikowanych odmian w Niemczech w 1935 r. (późniejsze dane z Niemiec jeszcze nie zostały opublikowane).

Jak wynika z zestawienia, w Niemczech w 1935 r. zakwalifikowano pięciokrotnie większą ilość rakoodpornych ziemniaków i prawie trzykrotnie większą nierakoodpornych, aniżeli w Polsce w 1937 r. Kwalifikacja sadzeniaków ma na celu podniesienie zdrowotności upraw ziemniaczanych. Zwalczanie ziemniaczanych chorób, zwłaszcza wirusowych, które przeważnie są chorobami dziedzicznymi i potęgującymi się w potomstwie, powinno w pierwszym rzędzie być

oparte na użyciu zdrowych fachowo zakwalifikowanych sadzeniaków. Gospodarstwa, nie mające możności nabywania kwalifikowanych sadzeniaków, powinny prowadzić u siebie osobne poletka nasienne, poddając je ocenie i opiece fachowego personelu izb rolniczych. Dla drobnych gospodarstw pożądane jest spółdzielcze zakładanie i prowadzenie pólek nasiennych. W ten sposób bronią się przed klęską chorób wirusowych rolnicy w państwach zachodnio - europejskich i nie inną drogą wypadnie pójść i naszym rolnikom.

Dr P. Leszczenko

Zbiór i pakowanie owoców

Wśród wielu utyskiwań na hurtowych rynkach owocarskich na czoło wysuwa się sprawa pakowania owoców. Mimo zwiększającej się produkcji owocarskiej techniczna strona opakowania owoców jest na niskim poziomie.

Chcąc omówić technikę pakowania owoców, z konieczności musimy rozpocząć od sprawy obchodzenia się z owocami przy zbiorze, co ma wpływ na późniejsze przechowanie i przesyłkę.

Bardzo poważny wpływ na jakość jabłek i gruszek ma sposób ich zdjęcia z drzew. Jak wiemy, wiele odmian jabłek produkowanych w naszych warunkach posiada zabarwienie czerwone w postaci mniej lub więcej intensywnego rumieńca. Zabarwienie owoców decyduje niejednokrotnie o zwyżce ceny, np.: owoce Renety Landsberskiej, mające kolor jasnozielonkawy, gdy są choć częściowo pokryte rumieńcem, osiągają wyższą cenę. W języku handlowym rumieniec na jabłku zabarwionym jasno nazywa się policzkiem. Rumieniec powstaje na owocach, mających zapewniony duży dostęp światła (prześwietlanie drzew), produkowanych w ciepłych stanowiskach (ciepłe ziemie), a spośród głównie produkowanych jabłek o zabarwieniu jasnym wymagany jest u Landsberskiej, Kronselskiej, Boikena, Pepinki Litewskiej (Glogierówki), Grawsztynka. Owoce zdejmujemy z drzew w momencie dojrzałości botanicznej, w chwili powstania warstwy korkowej pomiędzy szypułką, a pędem owoconośnym, gdy pestki stają się brązowe. Pojawienie się tej przegródki poznajemy po lekkim odejmowaniu się owocu. Proces dojrzewania nie postępuje jednocześnie dla wszystkich owoców. Jabłka po stronie południowej o wiele szybciej dojrzewają niż owoce rozwijające się wewnątrz korony w warunkach częściowo utrudniających dostęp światła.

Z tych to powodów zbiór owoców musimy rozłożyć na dwa etapy. Pierwszy raz zbieramy owoce największe, gdyż te najszybciej dojrzewają i są najjaśniej zabarwione.

Rozłożenie zbioru na kilką dość szybko po sobie następujących okresów jest bardzo ważne. Np. jabłko Kronselskie nierównomiernie dojrzewa. Podczas gdy część owoców jest już dojrzała i osypuje się z drzew, większość jest jeszcze niedojrzała. Kronselskie osiągają największą wartość handlową, gdyż owoce dojrzałe mają zabarwienie jasne z lekkim odcieniem żółtawym. Owoce tej odmiany zdjęte za wcześnie w dojrzeniu pozostają zielonkawe i mają smak lekko gorzkawy. Landsberskie średniej wielkości, zielone przetrzymujemy na drzewie możliwie długo. Rozłożenie zbioru na kilka okresów (dwa, najwyżej trzy) pozwala na doprowadzenie owoców do ich najlepszego stanu dojrzałości.

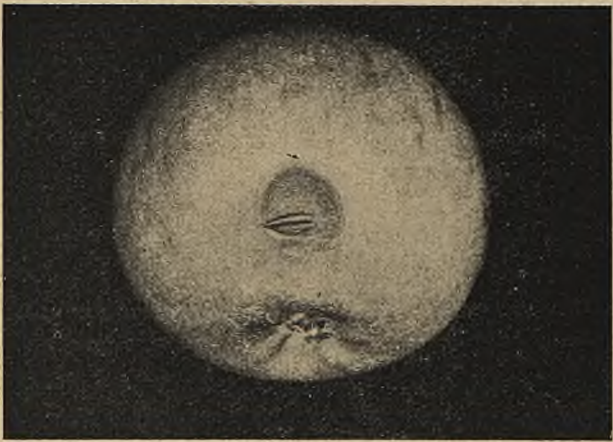
Zbierając owoce z grupy np. renet o skórce szorstkiej, o zabarwieniu jednolitym jak: Królowa Renet, Pepina Ribstona, Koksa Pomarańczowe, Piękne z Boskoop, Kulona, zdejmujemy najpierw owoce największe, gdyż zbyt długo przetrzymane na drzewie mogą być postrącane przez wiatr. Drobniejsze staramy się pozostawić na drzewie jak najdłużej. Czas zbioru sygnalizować będzie zwiększająca się ilość opadów pod drzewami, a dla rutynowanego owocarza wygląd zewnętrzny owoców. W każdym razie zbiór owoców odmian zimowych nie powinien nastąpić przed pierwszymi dniami października. Im dłużej będziemy mogli owoce odmian zimowych przetrzymać na drzewie, tym większej nabiorą trwałości przechowalnianej.

Niektórych odmian, jak np. Królowa Renet, Ribston nie można długo przetrzymywać na drzewie, gdyż owoce bardzo opadają. Różnica pomiędzy okresem zbioru Królowej Renet a Landsberskiej dochodzi nieraz do trzech tygodni.

Zbieranie na raty ma jedynie tę wadę, że niewprawni robotnicy, przerywając owoce, strącają drabinami sporo jabłek. Przy ścisłym kontrolowaniu pracy robotników da się jednak tej złej strony uniknąć.

Drabina musi być lekka i wygodna. Zastosowanie ciężkich i niewygodnych drabin odbija się ujemnie na zbiorze owoców, gdyż robotnicy nie-

chętnie przestawiają drabiny, przyciągają z daleka do siebie gałęzie, otrącają wiele owoców. T. zw. koziołek jest wybitnie niepraktyczny — za ciężki — przy dostawianiu do gałęzi otrąca się



Rys. 1. Koksa Pomarańczowe. Owoc uszkodzony paznokciem. Miejsce uszkodzone dookoła zgniłe.

wiele owoców z niższych partii drzewa. Praktyczne są drabiny wzorowane na tzw. malarskich, o szeroko rozstawionych nogach w części dolnej i wąskich u góry. Drabina taka jest jednostronna (szczeble po jednej stronie) i posiada dowolnie pozwalające się ustawić podpórki, przymocowane do drabiny nad najwyższym szczeblem do metalowego pręta.

Koszyki do zbioru. W sadach p. M. Kwinto w pow. brasławskim widziałem zastosowane do zbiorów jabłek koszyki o pojemności około 8 kg, wyrabiane z bardzo szerokich pasów łubek. Koszyki w miarę elastyczne o gładkim wnętrzu, bardzo praktyczne. W sadach Małej Wsi w pow. grójeckim zastosowano koszyki wiklinowe o pojemności około 10 kg. Ponieważ zachodzi obawa uszkodzenia owoców, koszyki zostały wyszyte wewnątrz workiem. Koszyczek powinien być zakończony przywiązanym do pałąka haczykiem inaczej zwanym kulką. Ażeby zabezpieczyć owoce przed odgnieceniami od dna, do koszyczka należy włożyć trochę woliny (wełny drzewnej).

Przestrzegać należy, by zbierający miał krótko obcięte paznokcie, gdyż może nimi uszkodzić wiele owoców. Owoce należy odłamywać przez silne wygięcie ku górze, przy tym szypułkę należy przytrzymać palcem wskazującym, by zabezpieczyć ją przed wyrwaniem oraz złamaniem pędu owoconośnego.

Grupę 4—5 zbierających powinien obsługiwać jeden robotnik, którego zadaniem będzie odbieranie napełnionych koszyczków i podawanie próżnych. Robotnik ten owoce przekłada z koszyczków do skrzynek, w których będą transportowane z sadu do magazynu czy przechowalni. Owoce przekłada rękoma (nie wolno przesypywać), od razu sortuje je na cztery wybory: I, II, III i braki. Sortowanie to nie będzie dokładne, lecz daje obraz właścicielowi sadu o jakości zbioru i przez rozdzielenie owoców zabezpiecza je przed wzajemnym porażeniem zgnilizną i uszkodzeniem wskutek różnej wielkości. Jest to rzecz niezmiernie ważna i należy jej koniecznie przestrzegać. Owoce możemy przekładać do specjalnych skrzynek „przechowalnianych" lub do innych, byle płaskich o niewielkiej pojemności (20-25 kg.) posiadających dostatecznie ażurowe boki, zapewniające owocom dostęp powietrza.

O ile jest możliwe, należy starać się skrzynki z owocami przenosić do przechowalni, np. na noszach. Do przewożenia stosować jedynie dobrze resorowane wozy lub wysłane grubą warstwą prostej słomy, jechać stępa. Przy przewożeniu po wyboistej drodze lub na dalsze odległości należy przy układaniu owoców w skrzynkach przekładać je woliną. W przeciwnym razie, taczając się po skrzynce, pokaleczą się ogonkami i poobijają wzajemnie (np. Pepinka Litewska czyli Glogierówka - Antonówka, Landsberskie). Po przewiezieniu do magazynu — przechowalni wolinę musimy niezwłocznie usunąć, gdyż będzie przyśpieszała dojrzewanie.

W żadnym wypadku nie wolno zsypywać owoców na pryzmy. Owoce tak przetrzymane tracą zupełnie wartość handlową. Po zdjęciu z drzew wskutek nagromadzonych soków mają one silnie



Rys. 2. Glogierówka — Owoc uszkodzony przez skaleczenie ogonkiem.

naprężoną skórkę i przy lada mocniejszym dotknięciu nawet ogonka sąsiedniego jabłka skórka może pęknąć, wywołując gnicie owocu. Owoce zsypane na pryzmy zagrzewają się, co przyśpie-

sza rozwój porażeń grzybowych i przyśpiesza dojrzewanie owoców. A tymczasem w interesie producenta leży możliwe opóźnienie dojrzewania owoców, by można je sprzedać po okresie największej podaży (listopadowej).

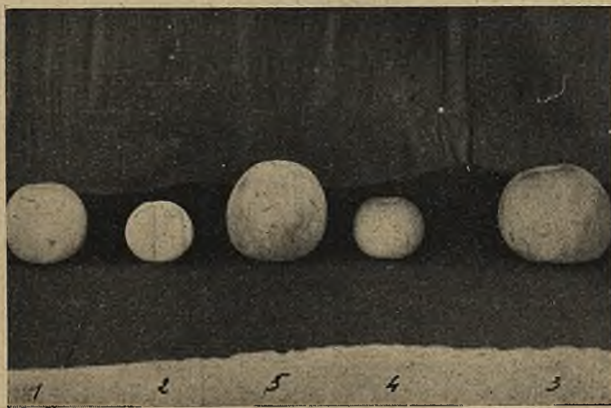
Nie należy przypuszczać, że owoce odmian przemysłowych np. Antonówki mogą być zdejmowane mniej starannie od szlachetnych deserowych. Owoce z nieuszkodzoną skórką, jak najmniej przekładane, posiadające na skórce nalot woskowy — to trwały, nie gnijący materiał handlowy.

Pamiętać należy, że owoce największe stanowią materiał handlowy najmniej trwały, szybko dojrzewający. Np. średniej wielkości owoce Antonówki mogą być przetrzymane do połowy zimy i dłużej, podczas gdy owoce największe tej odmiany można przetrzymać na Wileńszczyźnie najpóźniej do Bożego Narodzenia. Podobnie jest z Renetą Landsberską, której owoce duże sprzedać należy w pierwszych tygodniach zimy, a średniej wielkości przetrzymać można do kwietnia.



Rys. 3. Owoców nie wolno zsypywać na pryzmy, gdyż uszkadzają się wzajemnie.

Na dalsze odległości należy przesyłać owoce niezupełnie dojrzałe, o elastycznej konsystencji miąższu. Jabłka o daleko posuniętym procesie dojrzewania mogą być przesyłane jedynie z niedalekich odległości i po równej drodze. W Polsce stosowany jest głównie handel komisjonerski. Owoce przesyła się kupcom komisjonerom, którzy za przeprowadzenie sprzedaży potrącają sobie



Rys. 4. 1. Boskoop II wybór; 2. Glogierówka I wybór; 3. Kulona I wybór; 4. Koksa Pomarańczowe I wybór; 5. Boskoop I wybór.

pewną prowizję (10%). Ponieważ owoce nie zawsze są od razu sprzedawane, a jest to uzależnione od kształtowania się cen, muszą być tak zapakowane, by przez pewien okres mogły być przez kupca bez straty przetrzymane. Większą rolę odgrywać będzie sortowanie owoców nie tylko według wielkości, lecz i ich stanu dojrzałości (bardzo ważne przy sprzedawaniu owoców odmian jesiennych).

Zasadnicze sortowanie odbywać się powinno bezpośrednio przed pakowaniem owoców do wysyłki. Rozróżniamy 4 wybory: ekstra, I wybór, II wybór, III wybór. Wzorowo zorganizowane sadownictwo amerykańskie posiada ściśle opracowane wymagania odnośnie sortowania, określające nie tylko wygląd owoców kwalifikowanych do poszczególnych wyrobów, lecz i ich dopuszczalne granice wymiarów. Producenci polscy stoją przed dość trudnym zagadnieniem, jakim jest standaryzacja, gdyż produkowane u nas odmiany jabłek są bardzo różnorodnej wielkości i wymagania standartowe należy określić dla każdej odmiany względnie grupy odmian z osobna. Na razie opracowane są główne, ale ogólne (patrz załącz. tabela) wymagania odnośnie wyglądu zewnętrznego dla owoców poszczególnych wyborów (jabłek). Owoce nawet lekko obite lub skaleczone odrzuca się do braków, tak samo odrzuca się owoce, mające wyrwany ogonek.

Jak widzimy z tabeli, o wyborze jabłek nie decyduje ich wielkość, lecz typowy dla danej odmiany wygląd zewnętrzny i brak uszkodzeń chorobowych i mechanicznych. Na zdjęciu (rys. 4)

Nazwa wyboru	Wielkość minimalna 8)	Kształt	Zabarwienie	Stopień dojrzałości	Uszkodzenia: Pochodzenia grzybowego	Uszkodzenia: Spowodowane przez owady	Uszkodzenia: Mechaniczne	Tolerancje	Uwagi
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
Ekstra		Typowy dla danej odmiany pomologicznej	Typowe dla danej odmiany pomologicznej 9	Owoce powinny być zbierane z drzewa, gdy osiągną maksymalną swoją wielkość i gdy szypułka (ogonek) odchodzi z łatwością od gałęzi	Nie są dopuszczalne	Nie są dopuszczalne	Nie są dopuszczalne. Dopuszczalna jest złamana szypułka. Dopuszczalne są drobne uszkodzenia zagojone, nie przekraczające pow. koła o śred. 8 mm.	Nie więcej niż 5% (w stosunku liczbowym) jabłek w każdej skrzynce może być poniżej wymienionej wielkości minimalnej. Poza tym nie więcej niż 5% (w stos. liczbowym) jabłek w każdej skrzynce może nie odpowiadać, biorąc łącznie, wymogom niniejszych przepisów, co do kształtu, zabarwienia, dojrzałości i uszkodzeń. Tolerancja ta nie dotyczy jednak zgnilizny i robaczywości jabłek. W wyborze Nr. 1 żadna część jabłek nie może być poniżej wymagań, stawianych wyborowi.	8) średnica poprzeczna najdłuższa pod kątem 90° do linii biegnącej od ogonka do kielicha. 9) Szczegółowe dane o wymaganiach stawianych poszczególnych odmianom pod względem zabarwienia, podane będą później po ich opracowaniu.
I.		Dopuszczalne są zniekształcenia nie deformujące owoców	Typowe dla danej odmiany pomologicznej z dopuszczalnym odchyleniem 9	Owoce podczas pakowania powinny być w takim stadium dojrzałości, które zapewni im przy właściwym przechowywaniu należyty przebieg dalszego procesu dojrzewania	Dopuszczalne są uszkodzenia, przy których łączna powierzchnia plam nie powinna przekraczać powierzchni koła o średnicy 10 mm. Pow. poszczególnej plamy nie powinna przekraczać powierzchni koła o średnicy 6 mm. Nie dotyczy to jednak zgnilizny, która jest niedopuszczalna.	Dopuszczalne są zasklepione uszkodzenia, nie przekraczające na jednym owocu 3-ch. Niedopuszczalne są owoce robaczywe.	Dopuszczalne są nieznaczne zagojone uszkodzenia skórki, nie przenikające do miąższu, o łącznej pow. nie przekraczającej powierzchni koła o średnicy 20 mm (jak uszkodzenia po gradzie, plamy po zraszaniu, otarcia i t. p.). Dopuszczalne jest złamanie ogonka (szypułki).	Nr. 2. W wyborze Nr. 2 żadna część jabłek nie może być poniżej wymagań stawianych wyborowi Nr. 3.	
II.		Dopuszczalne są owoce nieco zdeformowane	Wymagania nie są stawiane.		Dopuszczalne są uszkodzenia, przy których łączna powierzchnia plam nie powinna przekraczać powierzchni koła o śred. 18 mm., powierzchnia poszczególnej plamy nie powinna przekraczać powierzchni koła o średnicy 8 mm. Nie dotyczy to jednak zgnilizny, która jest niedopuszczalna.	Dopuszczalne są zasklepione uszkodzenia, nie wpływające ujemnie na zdolność owoców do przechowywania.	Dopuszczalne są zagojone uszkodzenia skórki. Dopuszczalny jest brak ogonka (szypułki).	W wyborze Nr. 3, żadna część jabłek nie może być poniżej istotnych wymagań, stawianych wyborowi Nr. 3.	

widzimy owoce różnych odmian zaliczone do I wyboru; są różnej typowej dla każdej odmiany wielkości, lecz widzimy, że oznaczone cyframi 1 i 5 jabłka odmiany Boskoop zaliczono do jednego wyboru choć są różnej wielkości.

Sortujący powinien rozdzielić jabłka tylko według wyborów, układający zaś dobiera je sobie wielkościami do różnych skrzynek.

Bardzo ważne jest dobieranie jabłek o jednakowym zabarwieniu, szczególnie u odmian intensywnie zabarwionych, jak np. Grawsztynek Inflancki. Jest to bardzo ważne przy układaniu Landsberskiej, gdyż owoce z rumieńcem osiągają wyższą cenę, przy pomieszaniu razem z pozbawionymi policzka owoce sprzedawane są po cenie tych ostatnich.

Przy układaniu jabłek o skórce ostrej, ordzawionej o kolorze jednolitym jak Królowa Renet, Koksa, Boskoop, Kulona, Krótkonóżka pomorska, Pepina Ribstona, kwestia zabarwienia nie odgrywa żadnej roli, wystarczy sortowanie wg kształtu. Kolorami układamy tylko jabłka o jasnym zabarwieniu skórki — Pepinka Litewska (Glogierówka), Kosztela, Kronselskie, Antonówka, Poniemuńskie, Signe Tillisch, Landsberskie, Boikena itp.

Sortując wg wielkości, możemy posługiwać się deseczką z otworami tzw. sortownicą. Otwory powinny mieć następujące wielkości (średnica) I — 10,5 cm, II — 8,4 cm, III — 7 cm, IV — 6 cm, V — 5,4 cm. — Jabłko powinno zatrzymać się w odpowiednim otworze.

Maciej Cegłowski

Rozważania o łąkach

Chcąc dobrze wyżywić inwentarz żywy i mieć dochód z hodowli, rolnik musi dbać o pasze. Przede wszystkim winien swe użytki tak wyzyskać, aby dawały mu dobre i duże zbiory. Wiele jest jeszcze działów traktowanych w gospodarstwie rolnym po macoszemu. Zwłaszcza jeśli chodzi o uprawę łąk i pastwisk, to niemal powszechnie uważało się, że łąka sama da dobre zbiory bez ingerencji człowieka. Obecnie wielu rolników przekonało się, że wkład pracy i kapitału w łąkę sowicie się opłaca.

W ostatnich latach ruch na polu łąkarskim wzmógł się. Każda izba rolnicza ma inspektora łąkarstwa, który na terenie wojewódzkim czuwa i prowadzi akcję uprawy łąk i pastwisk. W powiatach, które zainteresowane są tą akcją, pracują instruktorzy, specjaliści - łąkarze. Dużą pomoc przyniosły rolnictwu w rozwoju kultur łąkowych kredyty udzielane w naturze, t. j. w nasionach traw łąkowych i nawozach sztucznych, na zagospodarowanie terenów łąkarskich. Kredyty te, z których rolnik chętnie korzysta, muszą być rozprowadzane pod ścisłą opieką instruktora. Wystarczy nieumiejętny wysiew nasion i nawozów przy nieodpowiedniej uprawie, by rolnik zraził się do upraw łąk i do tej dla niego nowatorskiej akcji.

W obecnym czasie jesienno - zimowym rolnicy zgłaszają się do towarzystw rolniczych po kredyty. Dobrze będzie, jeśli przedtem poradzą się fachowca, jakie zabiegi uprawowe potrzebne będą na tej łące i czy potrzebny jest podsiew, czy pełna uprawa i zasiew, czy też tylko nawożenie. A może okazać się, że przede wszystkim będzie tu potrzebna melioracja.

Zdarza się, co spotykałem w swej praktyce, że nieuświadomiony rolnik chciał nawozić i podsiewać łąki mokre.

Po uporaniu się z pilniejszymi robotami polnymi należy przed zimą wykonać pewne prace, które wpłyną w następnym roku na zwyżkę zbiorów siana. Trud ten opłaci się. Jakież to są najważniejsze zabiegi na łące w okresie jesiennym? Do tych należą: uregulowanie poziomu wody i odnowienie rowów, równanie powierzchni, uprawa mechaniczna i nawożenie.

Uregulowanie poziomu wody gruntowej jest pierwszym zadaniem rolnika, który od tego zaczynać musi poprawę łąki. Wiele łąk cierpi na brak dostatecznej wilgoci, a tak samo wiele mamy łąk zabagnionych. Jedna i druga krańcowość jest zła. Woda gruntowa winna być na tym poziomie, by korzenie traw płytko zakorzenionych mogły dosięgnąć do jej zwierciadła. Woda gruntowa podsiąka kanalikami gleby do powierzchni. Zdolność podsiąkania zależy od rodzaju gleby. Na glebach zwięzłych podsiąkanie jest większe, a na lżejszych mniejsze. Stąd poziom wody gruntowej na łąkach gliniastych może być na głębokości 70 cm, a na piaszczystych do 50 cm. Zadaniem melioracji będzie, tak rozplanować rowy czy dreny, żeby poziom wody był mierny. Szczegółowych wskazówek, dotyczących uregulowania stosunków wodnych, udzieli meliorator, czy też instruktor łąkarski.

Istnieje jednakże częstokroć system rowów

odwadniających i nawadniających, a mimo to nie spełniają one swego zadania, gdyż są zaniedbane i zamulone. Teraz jest czas, by rowy poprawić. Rowy te należy oczyścić, a osad wyrzucony z rowu, gdy w zimie przemarźnie, będzie równoważny kompostowi. Dwojaka stąd korzyść.

O ile łąki są za suche, trzeba je nawodnić. Należy pamiętać o tym, że nawadniać łąkę można wtedy, kiedy temperatura wody jest wyższa od temperatury powietrza. Nawadnianie ma tę korzyść, że jednocześnie użyźnia łąkę, nanosząc w namule sole mineralne. Po deszczach jesiennych zbiorniki wód są pełne żyznego namułu i rozpuszczonych pokarmów roślinnych, naniesionych z pól uprawnych i obejść gospodarskich. Nawadnianie jesienne można zacząć w pierwszej połowie października i winno ono trwać dotąd, dopóki ziemia nie rozmięknie i nie ukaże się na niej cienka warstwa szlamu. Na glebach ciężkich przerywa się zalewanie po 6 — 8 dniach, a na lżejszych po 10 — 12 dniach. Przerwa winna trwać około dwóch tygodni. Potem znowu zalewa się łąkę i obsusza. Zalewać należy dotąd, by po ostatnim zalaniu ziemia zdążyła obeschnąć przed mrozami. Na wiosnę po obeschnięciu łąki bronujemy ją dla otworzenia powłoki ze szlamu, naniesionego jesienią.

W pracach przy regulowaniu wilgotności łąk dużo pomóc może izba rolnicza, zatrudniająca w tym celu techników-melioratorów.

Ważnym zabiegiem z zakresu pielęgnowania jest *równanie powierzchni łąk.* Korzonki, krzewy i pnie należy wyciąć, a doły zarównać. Kretowiny porozrzucać. O ile na łąkach jest dużo nierówności, wtedy można sobie radzić szuflą konną amerykańską lub zrzynaczem kęp. Jeśli chodzi o wyrównanie powierzchni łąk, to bodajże najwięcej pracy wymagają osuszone torfy nizinne. Łąki torfowe jako łąki o glebie luźnej wymagają uwałowania do czego nadają się dobrze wały cementowe, szerokości 1 metr, a o średnicy 60 — 70 cm. Wał taki łatwo zrobić sposobem gospodarskim. Za oś służyć może oś od wozu. Po uregulowaniu na łące wody i wyrównaniu powierzchni należy zająć się darnią łąki.

Rolnik musi dbać o to, by łąka pokryta była zwartą darnią, złożoną z traw szlachetnych. Do tego celu wiodą dwie drogi: nawożenie łąk i podsiew, albo pełna uprawa i zasiew mieszanki — i nawożenie łąk.

Nawożenie łąk z podsiewem, czy uprawą i zasiewem stosuje się w wypadku wielkiego zamszenia łąk i braku roślin łąkowych szlachetnych; samo nawożenie — gdy łąka nie jest jeszcze zbyt zaniedbana. Ponieważ na zasiew, czy podsiew obecnie jest pora za późna, przeto tego tematu nie rozwijam szerzej.

Do upraw mechanicznych w jesieni należy bronowanie, skaryfikatorowanie i wałowanie. Bronowanie doprowadza powietrze do korzeni traw łąkowych, ułatwia wsiąkanie wody, ożywia wierzchnią warstwę ziemi, tym samym odkwasza łąkę. Zwłaszcza konieczne jest bronowanie zwięzłych gleb łąkowych — mineralnych — dla przewietrzenia. Łąki te najczęściej są zamszone. Łąki o glebie lekkiej i o słabo zwartej darni, oraz łąki torfowe i nowozałożone nie wymagają bronowania. Z broną należy tu postępować ostrożnie. Do bronowania najlepiej nadają się brony łąkowe, a z braku tych można użyć zwykłych bron polowych. Brony polowe obciąża się, by nie skakały. Po zabronowaniu mech zagrabia się i daje na kompost.

Gliniastą — ciężką glebę najlepiej zruszyć skaryfikatorem. Prace te tak z broną, czy skaryfikatorem należy o tyle wcześnie wykonać, by korzenie roślin łąkowych przed zimą (mrozami) zdążyły zabliźnić się. Po bronie dobrze jest łąkę powałować dla uciśnięcia obnażonych korzeni.

Nawożenie łąk. Podobnie jak rośliny polowe, tak samo i łąki wymagają dużo pokarmów. Używa się na nie nawozów naturalnych i sztucznych. Mało u nas rozpowszechnione jest nawożenie łąk obornikiem, powszechnie stosowane na Zachodzie. Obornik na łąki musi być dobrze przegniły, bo inaczej by się wysiały chwasty z obornikiem. Bodajże najlepszym nawozem na łąki jest kompost, ale również musi być dobrze rozłożony. Kompost nie tylko że dostarcza pokarmu, ale ociepla darń, daje próchnicę i pod jego wpływem nikną mchy. Wpływa on również kolosalnie na zwyżkę plonów. Każdy rolnik winien zakładać kupę kompostową. Tak obornik, jak i kompost dajemy przed samą zimą, kiedy już powierzchnia zamarzła i kiedy koła wozu nie będą się wrzynać. Ilość tych nawozów zależy od łąki (średnio 200 q obornika na 1 ha).

Mając stare stawy, można wybrać z nich szlam, a po przemrożeniu w stosach użyć na wiosnę jako nawóz. Również dobrym nawozem na łąki są łęty ziemniaczane, strąki łubinu, plewy grochowin. Dodatnie działanie łętów polega na tym, że po pierwsze łęty zawierają potas, a po drugie zatrzymują opady śnieżne, przez co łąka utrzymuje więcej wilgoci. Ważne to jest

zwłaszcza dla łąk suchych. Na wiosnę łęty wygrabia się.

Rolnicy, posiadający zbiorniki na gnojówkę, mają tym samym cenny nawóz na łąkę. Gnojówkę należy wywozić zimą. Nawozić trzeba gnojówką rozcieńczoną dwu lub trzykrotnie. Na 1 ha daje się około 200 hektolitrów. Nawożenie gnojówką uzupełnia się nawozem fosforowym.

Cennym nawożeniem jest popiół drzewny, który zawiera dużo potasu, bo od 6—10%. Na 1 ha łąk mineralnych daje się 5 q popiołu. Należy tak ułożyć sobie plan nawożenia łąk, by co kilka lat dawać nawozy organiczne, a w międzyczasie nawozy mineralne.

Chcąc przekonać się, jakich pokarmów brak na naszej łące, najlepiej przeprowadzić próbę nawozową z różnymi nawozami sztucznymi na małych pólkach. Nawozy azotowe w ilości np. azotniaku od 100 do 200 kg. stosuje się na 1 ha. Nawozy trudniej rozpuszczalne jak kainit, tomasynę i azotniak, wysiewa się w jesieni. Na 1 ha wysiewa się średnio na gleby mineralne 600 kg. kainitu, 200 kg. tomasyny 16% i 100 kg. azotniaku 21%. Tomasynę i azotniak dobrze zastępuje supertomasyna azotniakowana. Łąki torfowe przede wszystkim potrzebują nawożenia potasowego (do 1000 kg. kainitu), a potem fosforowego (do 150 kg. supertomasyny). Azotu mają pod dostatkiem. Nawozy sztuczne wysiewać należy na łąkę zbronowaną. Po wysiewie również zbronować. Chodzi tu o to, by nawozy te dostały się głębiej do gleby, przez co lepiej działają. O ile jest obawa, że w jesieni łąka będzie zalana, to wtedy lepiej nawozić wiosną.

Inż. Stanisław Tabin.

SÓL W ŻYWIENIU JESIENNYM

Przechodząc na żywienie jesienne, o tyle gorsze i mniej zdrowe od letniego, dbać powinniśmy o to, żeby uczynić je jak najbardziej wydajnym i celowym. Jednym z najprostszych ku temu środków, jakże często, niestety zaniedbywanym, jest zadawanie każdej sztuce inwentarza codziennie soli kuchennej. Sól, pomagając do tworzenia się w żołądku kwasu solnego, tym samym pomaga do trawienia, a więc i do lepszego wykorzystywania paszy. Przyśpieszając krążenie krwi, sól przyśpiesza odżywienie całego organizmu, a drażniąc skórę, czyni ją bardziej elastyczną i pobudza okrywę do wzrostu. Chcąc, żeby sól spełniła to zadanie, trzeba ją dodawać do pasz trudnostrawnych i mniej smacznych, lub mniej chętnie przez inwentarz jadanych. Należy też solić pasze, które, jak ziemniaki np., zawierają nadmiar potasu.

Ma też zadawanie soli zbawienny wpływ na laktację. Mleko, przy swoim zmiennym składzie, zawiera zawsze tę samą ilość soli. To znaczy, że w braku soli zwierzę daje mniej mleka. Tym tłumaczyć należy, że czasem wystarczy zacząć zadawać krowom, owcom i kozom sól w pożywieniu, a mleczność ich poprawia się od razu.

Pewność, że każda sztuka pobrała soli tyle, ile jej potrzebuje, mieć możemy dopiero wtedy, jeżeli jej sól wydzielamy, co jest możliwe tylko przy soleniu karmy lub poidła, a nie przy zadawaniu lizawek.

Do solenia pożywienia i poidła brać najlepiej zwykłą sól bydlęcą, czerwoną albo zieloną, po 5 i pół grosza kilogram. Kupując sól w hurtowni, otrzymuje się rabat, wynoszący 21 groszy na 50 kg.

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

Uwagi w sprawie działu wiejskiego w bibliotekach samorządowych i społecznych

Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. rozpisał ankietę do izb rolniczych na temat działu wiejskiego w bibliotekach samorządowych i społecznych. Jakkolwiek nie wszystkie izby nadesłały dotychczas odpowiedzi, podajemy poniżej nieco uwag na podstawie ankiety jako przyczynek do aktualnego zagadnienia rozwoju bibliotek wiejskich.

Pierwsze pytanie dotyczyło podręcznych bibliotek w izbach i organizacjach rolniczych. Trudno zaliczyć te biblioteki do kategorii „wiejskich", to jest docierających do szerszych mas. Badając jednak rolę bibliotek w całokształcie akcji oświatowej na wsi, nie można pominąć tych księgozbiorów, które „uczą uczących", choćby z tego względu, że autorytet działacza społecznego czy agronoma jakiejkolwiek specjalności powinien opierać się między innymi na fachowości nie tylko dyplomowej, ale i życiowej, to jest nadążającej za wszelkim postępem. Innymi słowy, działacz, agronom, oświatowiec, musi nie tylko uczyć, ale i uczyć się. Biblioteka podręczna w izbie rolniczej lub w dobrowolnej organizacji rolniczej znakomicie to może ułatwić.

Wszystkie izby rolnicze mają oczywiście takie biblioteki. To określenie „podręczna" wprawdzie nie świetnie pasuje do ilości 14-tu tysięcy książek, taką bowiem np. liczbą wykazać się może „stara" Izba Wielkopolska, ale to tym lepiej. Nie użyliśmy wszak określenia „kieszonkowa". Pomorska Izba Rolnicza wykazuje 4 tys. tomów, inne przeważnie około 1000 i wyżej. Większość izb

wymienia stałą pozycję budżetową na uzupełnienie bibliotek, od 300 do 1000 i wyżej złotych rocznie. Oprócz książek sprowadzane są naturalnie i czasopisma, przekraczające ilościowo w poszczególnych wypadkach i 50 pozycji. W jednym sprawozdaniu powiedziane jest, że uzupełnianie biblioteki odbywa się bez ograniczeń na podstawie wniosków fachowych wydziałów. Już na podstawie powyższych danych można stwierdzić, że stan podręcznych bibliotek przy izbach rolniczych jest zadowalający tym bardziej, że ma stałe tendencje rozwojowe.

Ważny jest jednak stopień wykorzystania tych bibliotek. Wchodzą tu w grę inspektorzy fachowi izby, ewentualnie pracownicy agronomii społecznej na stopniu powiatowym i działacze społeczni, przede wszystkim ci, którzy współpracują na terenie izby. Sprawozdania podkreślają, że nie cały ruch biblioteki da się ściśle zewidencjonować, nie tylko bowiem ma miejsce wypożyczanie, ale i doraźne korzystanie na miejscu. Odnośnie do wykorzystania bibliotek przez personel izby można by chyba uczynić tę tylko uwagę, że pożądana jest lektura nie tylko w zakresie ścisłej specjalności, co jest zrozumiałe ze względu na brak czasu, ale także z dziedziny, powiedzmy ogólnie, wiedzy o wsi.

Co do pracowników agronomii społecznej na stopniu powiatowym, to większość sprawozdań zaznacza, że mogą oni korzystać z bibliotek na stopniu wojewódzkim, korzystają jednak z tego prawa mało z powodów technicznych. To samo dotyczy działaczy społecznych, którzy bodaj za mało wiedzą o tym, że mogą korzystać z tych bibliotek. Należałoby tę wiadomość rozpropagować, zwłaszcza w stosunku do radców izb rolniczych.

Prawie wszystkie sprawozdania mówią o potrzebie zorganizowania czytelnictwa (w szerokim zasięgu zagadnień wiejskich) wśród pracowników agronomii społecznej na stopniu powiatowym (ewentualnie rejonowym). Odpowiedzi nie przesądzają formy tej organizacji, pozostawimy też tę kwestię otwartą, podkreślając na razie jej aktualność. Niektóre izby odnoszą się bardzo pozytywnie do tego zagadnienia, przeznaczając rocznie pewną kwotę na uzupełnienie bibliotek podręcznych powiatowych (przy O. T. O. i K. R.) zwłaszcza w dzieła kosztowniejsze i bardziej wartościowe. Pod względem zaopatrzenia tych bibliotek istnieje duża nierównomierność, a oczywiście pierwszym krokiem do nasilenia czytelnictwa wśród personelu będzie bardziej wartościowy i liczniejszy skład tych bibliotek. Ankieta wykazuje wyraźną powszechną troskę o tę sprawę, dlatego też sądzić należy, że znajdzie ona lepsze rozwiązania niż dotychczas. Na ten problem pozwalamy sobie jeszcze raz zwrócić uwagę zarządów izb rolniczych.

Drugi zasadniczy dział ankiety dotyczy samorządowej akcji bibliotecznej, a w szczególności zaopatrzenia powiatowych central bibliotecznych, kompletów ruchomych przez nie organizowanych i ewentualnie bibliotek gminnych w książki z działu wiejskiego i współpracy organizacyj rolniczych z szerszą akcją biblioteczno-oświatową w zakresie obsłużenia bibliotek w książki z tego działu. Powszechne jest zdanie, potwierdzone jeszcze raz przez ankietę, że dotychczasowa samorządowa akcja biblioteczna, czy też na niektórych terenach koncentrowana przez instytucje oświatowe, jak Towarzystwo Szkoły Ludowej, Towarzystwo Czytelni Ludowych, Polska Macierz Szkolna, nie zaspokaja narastających potrzeb czytelniczych wsi. To jest fakt z którym się liczyć powinny wszystkie czynniki, odpowiedzialne za postęp kulturalny wsi polskiej.

Drugą cechą charakterystyczną, jeżeli chodzi o szerszą akcję biblioteczną, jest jej nierównomierność na poszczególnych terenach, przy czym rozpiętość nasilenia akcji jest dość znaczna.

Obydwa powyższe punkty dotyczą w szczególności działu wiejskiego bibliotek z tym zastrzeżeniem, że narastające potrzeby czytelnicze książek z działu wiejskiego (fachowych przede wszystkim) odnoszą się do środowiska młodzieży zorganizowanej w Przysposobieniu Rolniczym i młodzieży ze szkół rolniczych. Natomiast mało dotyczą środowiska starszych. Ale w ankiecie interesowało nas przede wszystkim praktyczne zagadnienie: czy istnieje dostateczna współpraca organizacyj rolniczych z akcją powiatowych central bibliotecznych, w szczególności w dziedzinie ustalania spisów książek do działu wiejskiego w ruchomych bibliotekach, tworzonych i zarządzanych przez centrale powiatowe i w dyspozycji ruchu kompletów na powiecie. Odpowiedzi stwierdzają przede wszystkim zgodnie, że taka współpraca jest celowa i że powinna być planowo unormowana. Powiedzmy od razu, że bodaj to jest najistotniejszy wniosek, jaki należy wyciągnąć z ankiety. Dotychczas współpraca jest nierównomierna i dość przygodna. Przytaczamy kilka wypowiedzi izb rolniczych, aby scharakteryzować istniejący stan rzeczy.

„W dziale wiejskim — powiatowe centrale biblioteczne korzystają z depozytów książek rolniczych przekazanych Izbie przez Ministerstwo

Rolnictwa i R.R. W ubiegłym roku budżetowym równowartość przekazanych książek poszczególnej P. C. B. wynosiła ponad 350 zł., w bieżącym roku ta akcja jest prowadzona, powyższe jednak nie zaspokaja potrzeb. W ubiegłym roku Izba zaopatrzyła 7 P. C. B., w br. jest możność zaopatrzenia poprzednich 7 i trzech nowych, to jest razem 10 P. C. B."

„Do 8 powiatowych central zostały skierowane przez Ministerstwo Rolnictwa i R.R. za pośrednictwem Izby komplety książek roln. Należałoby dążyć do zaopatrzenia wszystkich powiatowych central bibliotecznych w komplety książek rolniczych, uzupełnianych corocznie nowymi wydawnictwami".

Ta akcja jest wybitnie realna i przy swoim rozwoju może usunąć poważną lukę w działalności P.C.B., to jest niedostateczne zaopatrzenie w książki z działu wiejskiego. I istotnie rozwija się ona od lat kilku stale, obejmując obecnie wszystkie tereny izbowe. Należy nadmienić, że na ten sam cel świadczą i budżety poszczególnych izb rolniczych, a więc akcja przybiera na rozmiarach. Daje ona przy tym, co jest szczególnie ważne, podstawę do ustalenia i rozwinięcia współpracy okręgowych organizacji rolniczych z powiatowymi centralami bibliotecznymi.

Piszą o tym wyraźnie niektóre izby: „Współpraca na stopniu powiatowym istnieje tylko tam, gdzie izba dała komplety z działu wiejskiego". O. T. O. i K. R. są aparatem terenowym izb w działaniu fachowym. Nic dziwnego, że zaopatrzenie central bibliotecznych w komplety książek wiejskich wzmacnia autorytet organizacji rolniczej i podnosi jej pozycję w kontaktach z władzami oświatowymi i samorządem powiatowym. Niezależnie jednak od tego środka na wzmocnienie wpływu organizacyj rolniczych w akcji oświatowo-bibliotecznej wpłynąć mogą wybitnie dwa momenty: aktywność organizacyj rolniczych i zasadnicze unormowanie stosunków między organizacjami rolniczymi a czynnikami powołanymi do akcji oświatowo-bibliotecznej. Co do pierwszego punktu nie ma tu nic do powiedzenia. Aktywność albo jest, albo jej nie ma. Trzeba ją wywołać, czy natchnąć, tylko bowiem przy czynnej postawie może powiatowa organizacja rolnicza realnie wpłynąć na zasięg i pogłębienie czytelnictwa książek z działu wiejskiego. Ten temat winien być programowo wprowadzony na teren władz organizacyj rolniczych powiatowych przez wyższe ogniwa organizacyjne, oczywiście tam, gdzie to nie jest jeszcze zrobione.

W sprawie potrzeby generalnego unormowania stosunków między organizacjami rolniczymi a P. C. B. wypowiada się szereg izb, stawiając tę sprawę jak najbardziej stanowczo.

Oto niektóre odpowiedzi:

„Na ogół sprawa ta (akcji bibliotecznej) nie jest należycie zorganizowana. Dużo jest książek przestarzałych. Brak rzeczy aktualnych. Izba ma zamiar braki te usunąć przez wspólne porozumienie organizacji rolniczych, samorządów powiatowych przy udziale wojewody".

„O. T. O. i K. R. uważają inicjatywę współpracy za bardzo celową. Aby jednak ta współpraca ułożyła się pozytywnie, należałoby: 1) dążyć do jednolitego stworzenia wydawanych w tej sprawie okólników tak pod względem interpretacji jak i praktycznego wykonania, 2) w traktowaniu ogniw organizacyj rolniczych jednakowo postępować, uczynić zadość pełnouprawnieniu tychże, 3) zapewnić udział przedstawicieli O. T. O. i K. R. w zarządach (ewentualnie w komisjach bibliotecznych) P. C. B. z możnością wpływania decydującego w dziale wydawnictw wiejskich".

Na niektórych terenach ta sprawa już dziś stoi dobrze. „Kontakt został nawiązany przez udział delegata Izby w charakterze prelegenta na dwutygodniowym kursie dla kierowników P. C. B., zorganizowanym przez Kuratorium O. S. Delegat referował przegląd literatury popularno-naukowej z zakresu rolnictwa i gospodarstwa wiejskiego zaleconej dla bibliotek ruchomych. W celu uzupełnienia powiatowych C. B. w odpowiednie książki gospodarczo- rolnicze w skład pow. komisji bibliotecznej winien wchodzić z urzędu przedstawiciel izby rolniczej ewentualnie wojewódzkiej organizacji rolniczej".

Niewątpliwie istnieje potrzeba generalnego unormowania tej współpracy. Jedna z izb stwierdza, że organizacja akcji bibliotecznej na jej terenie jest bez zarzutu:

„Organizacja akcji bibliotecznej jest zcentralizowana w dziale oświaty pozaszkolnej Kuratorium Szkolnego, gdzie pracuje specjalny wydział bibliotekarski. Całość funduszów na akcję biblioteczną z budżetów samorządów powiatowych, które co roku wynoszą 26 do 32 tys. zł. jest w dyspozycji Kuratorium, które sumę tę uzupełnia z funduszów Min. Oświaty w granicach 8 — 10 tys. zł. rocznie. Dysponując tymi kwotami, Kuratorium w ścisłym porozumieniu i przy współdziałaniu z Izbą Rolniczą, oraz Poradnią Biblioteczną Warszawską przeprowadza dobór

książek beletrystycznych i rolniczych, książki te wę własnej introligatorni oprawia, kataloguje i w gotowych kompletach szafkowych przesyła do odpowiednich central powiatowych. Z powyższych względów współdziałanie pow. org. rolniczych przy doborze książek jest zbędne, chociaż postulaty powiatów, jeżeli są wysunięte, są uwzględniane. Natomiast poważny głos posiadają powiatowe organizacje rolnicze i personel instruktorski przy wyborze ogniw terenowych, które domagają się i należycie wykorzystują biblioteczne komplety wędrowne. Poza tym w sprawach bibliotecznych zarówno na terenie jak i w powiatach decydujący głos posiadają powiatowe i gminne komisje oświaty pozaszkolnej, w których członkami są przedstawiciele organizacyj rolniczych i młodzieżowych. Takie ujęcie spraw powyższych zapewnia całkowicie planową, jednolitą i przemyślaną w szczegółach akcję biblioteczną co zresztą wytrzymało próbę życia".

Powyższa relacja daje podstawę do stwierdzenia, że te stosunki dadzą się należycie unormować i na innych terenach należy tylko dać ku temu inicjatywę i wykazać ze wszystkich stron dobrą wolę. Dotyczyć to powinno i tych rejonów, gdzie akcja biblioteczna skoncentrowana jest przeważnie w towarzystwach oświatowych, jak Towarzystwo Czytelni Ludowych i T-wo Szkoły Ludowej. Jedna z izb zaznacza, że centrala instytucyj oświatowych na współpracę „nie godzi się". A jednak dobro sprawy wymaga innego stanowiska. Co do współpracy organizacyj rolniczych powiatowych z gminami w zakresie właściwego zaopatrzenia gminnych bibliotek, (gdzie one istnieją), w książki z działu wiejskiego — to ankieta wykazuje, że współpraca ta jest zaledwie w zaczątkach. Rozwinięcie jej byłoby bardzo aktualnym problemem dla O. T. O. i K. R.

Dalszym ważnym pytaniem ankiety było: czy władze powiatowych organizacyj ogólno-rolniczych uważają za potrzebne opracowanie wykazów książek z działu „zagadnienia z życia wsi" dla bibliotek wiejskich różnego typu, czy potrzebne jest okresowe nadsyłanie informacji o nowych książkach i czy powiatowe organizacje rolnicze podjęłyby się systematycznego rozprowadzania tych informacyj na powiecie.

Odpowiedzi idą w tym kierunku, że nowe opracowania tego rodzaju wobec istniejących są zbyteczne, natomiast należałoby na stopniu centralnym spowodować stałe porozumienie i ścisłą współpracę czynników oświatowo - rolniczych z poradnią biblioteczną, aby w okresowych przeglądach książek szczególnie czujnie uwzględniane były wszystkie bardziej wartościowe wydawnictwa z działów wiejskich z uzasadnieniem ich wartości, aby zorganizować planową wysyłkę okresowych przeglądów wydawnictw do organizacyj rolniczych zwłaszcza powiatowych w tym celu, aby te organizacje rozprowadzały przeglądy do ogniw terenowych i żeby miały fachową podstawę do wprowadzania wydawnictw wiejskich w odpowiedniej ilości i wartości do kompletów ruchomych, organizowanych przez P.C.B. i w ogóle do bibliotek wiejskich.

Wreszcie ankieta dotknęła zagadnienia społecznych biblioteczek lokalnych (Kółka rolnicze K.G.W., Koła Młodzieży itd.). Ankieta stwierdza w niektórych wypowiedziach, że na ogół jest za mało opieki ze stopnia powiatowego w stosunku do tych biblioteczek. Treść ich jest dość przygodna, za mało jest wydawnictw aktualnych, sporo starzyzny; biblioteczki w wielu terenach nie są dość „żywotne". Oczywiście brak pieniędzy. Bardziej wartościowe wydawnictwa należy koncentrować w bibliotekach powiatowych dla osiągnięcia jednolitej fachowej akcji, w bibliotekach lokalnych zaś uwzględniać przede wszystkim książki o charakterze podręcznikowym i popularne. Niewątpliwie istnieje potrzeba zorganizowania wszędzie systemu rozprowadzania książek w dół z należytym uwzględnieniem aparatu fachowych organizacyj lokalnych. Umieszczenie kompletów ruchomych przeważnie przy szkołach niezupełnie odpowiada potrzebom życia. Ten system powinien być realizowany ze stopnia powiatowego.

Dość dużo książek do indywidualnych właścicieli rozprowadza akcja P. R. drogą nagród i zniżkowego kolportażu.

Z uwag różnych do ankiety podkreślić trzeba następujący problem: musi być rozwiązane zagadnienie obniżki ceny książek wartościowych. Tę sprawę mogłaby załatwić społeczna centrala nakładcza w oparciu o należytą organizację i wzmożoną propagandę czytelnictwa, decydującą bowiem jest tu wysokość nakładów.

Dane z powyższej ankiety i z niektórych zaznaczonych powyżej wniosków Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. przyjmie za podstawę do akcji w porozumieniu i współdziałaniu ze wszystkimi powołanymi czynnikami — w sprawie dalszego rozwoju tak ważnego działu akcji oświatowej na wsi.

Włodzimierz Bzowski

Miny pod „barykadą"

Otrzymaliśmy artykuł od przedstawiciela młodzieży rolniczej; drukujemy go chętnie, mając nadzieję, iż przyczyni się do zbliżenia „młodych" i starych".

Redakcja.

Co pewien czas w prasie jakiś publicysta po szerokiej i głębokiej analizie stosunków w społeczeństwie stwierdza, że między starszym a młodszym pokoleniem istnieje nieprzebyta przepaść. Z patosem rozdarłszy szaty, rzuci grom na jedną lub drugą stronę „barykady", lub światłem swego talentu porazi obie, a potem długo trawi swój sukces, czekając do nowej okazji. Niestety mimo tego oratorskiego zapału, patetycznego wdzięku wtłoczonego w czołowe szpalty prasy, nic się nie zmieniło, błędy trwają nadal i zbiera się plony kultywowanych chwastów. Pomosty rzucane przypominają raczej karnawałowe konfetti, a nie prawdziwie po męsku postawione zagadnienia. Chodzi mi przede wszystkim o znalezienie konkretnych rozwiązań tej kwestii na terenie odcinka rolniczego, wśród inteligencji rolniczej. Co się dzieje po obu stronach „barykady"? Jako uczestnik w młodym „zbuntowanym" obozie zdradzę starym przeciwnikom nastroje, dążenia i cele tejże młodzieży (Przez popularne dziś określenie młodzież rozumiem od 18 do 30 lat, a nawet dalej).

Życie tu obozowe wre, kipi nadmiarem wrażeń sensacyjnych, politycznych. Jedni spalają siły i mózgi, drudzy posłusznie z wiarą i całym zaufaniem wykonują polecenia, ostatni w tępej bierności zamknięci w ciasnych skorupach swych ograniczonych zainteresowań nie zaznali duchowych wstrząsów, nie czują wielkich pragnień, nie odegrają w życiu rolniczym, zawodowym ani państwowym decydującej roli. Nadmiar spraw odciąga jednak młodzież rolniczą od życia zawodowego, oddala od wsi i pracy w terenie, powoli traci się spójnię wiążącą inteligencję rolniczą z macierzystym terenem jej pracy. Młodzież co pewien czas zrywa się do pracy konkretnej oświatowej, fachowo rolnej, leśnej czy ogrodniczej, lecz brak jest w tym ciągłości, brak szerokiego planu, brak funduszów, pomocy. Za przykład postawię Koło Rolników S. G. G. W., które w ubiegłym roku rozpoczęło pracę oświatowo-zawodową w świetlicach wojskowych dla żołnierzy rolników. Ile było w tym korzyści obustronnych, ileż możliwości wyjazdu prelegentów rolników spełzło na niczym wobec braku koordynacji planów: gdzie, jakie referaty wygłosić, skąd fundusze na wyjazd. Są chęci do pracy, lecz brak kontaktów z terenem, brak szerokiego planu, brak funduszów. Oto odsłonięcie słabości własnych dla umożliwienia „parlamentariuszowi" pertraktacyj z przeciwną stroną „barykady". Dziwi nas cisza jaka tam panuje; czasem słyszymy poważne referaty na zjazdach, dolatują głosy z ul. Kopernika, lecz na ogół panuje błoga cisza i spokój domowego ogniska. A może teraz przypuścić atak? nie! parlamentariusz otrzyma chyba odpowiedź. Sam niesie propozycje stworzenia stałego organu porozumienia starych wygów praktyków, inżynierów rolników z przedstawicielami młodzieży — studentów rolników dla prowadzenia i organizowania planowej akcji w terenie. Na tej wspólnej płaszczyźnie szukać należałoby rozwiązań palących problemów rolniczych. Czas najwyższy na ofensywę zorganizowanego rolnictwa do zdobycia dla niego właściwego znaczenia w państwie.

Co wnieść chce młodzież? Wnosi chęć do pracy, zapał, przeświadczenie konieczności walki o wieś, o pełne rolnictwo, obawę przed katastrofą płynącą z bierności, inercji, wnosi żywy nurt młodych sił. Czego szuka po drugiej stronie „barykady"? Szuka rady doświadczonych, szuka kontaktu z terenem, szuka pomocy. To ostatnie chyba jest jasne, jednak rzućmy kilka słów wyjaśnień.

Praca w terenie związana jest z kosztami. Narazić się na te koszty trudno młodzieży, szukającej zarobków na utrzymanie w nędznych korepetycjach i przez to nie mogącej z stokroć większym pożytkiem dla społeczeństwa i rolnictwa poświęcić swe siły, czas i zdolności na wynagradzaną pracę w dziedzinie rolnictwa. Trzeba na to patrzeć realnie. Bezinteresowność pracy młodzieży nie pokrywa i nie pokryje zapotrzebowania na tę pracę. Nie można opierać się tylko na ofiarności i poświęceniu młodzieży, zwłaszcza że ta młodzież niestety zwalczana, lub odsunięta, z niechęcią składa może zbyt dużo ofiar ze swej pracy, nauki, nerwów. Dziwne, że tego wielu starszych nie chce, czy nie może zrozumieć.

Jest jeszcze inna strona tego problemu. Należałoby zacierać przeskoki, gwałtowne przekroczenia „Rubikonu" z dyplomem inżyniera w kieszeni, które ma otworzyć dopiero takie czy inne możliwości pracy. Zainteresować się tym młodym

rolnikiem należałoby o wiele wcześniej przed przełomowym „Rubikonem". Wspólna praca zburzy „barykady", młodzież przygotuje się, zaprawi do przyszłego zawodu, wzrośnie wartość inżyniera rolnika. Pozna się przy tym wartość młodych charakterów. Parlamentariusz przekroczył „barykadę". Jak będzie przyjęty, czy nie wniesie fermentu w ciepłe pielesze? Alea belli incerta sunt!

Tadeusz Wawryn

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

DLACZEGO OPASKI CHWYTNE NA DRZEWACH OWOCOWYCH CZĘSTO ZAWODZĄ?

Pomimo, iż sposób zakładania opasek chwytnych na drzewach owocowych dosyć szeroko się rozpowszechnił wśród właścicieli sadów, niemniej jednak spotyka się jeszcze dość często szkody, wyrządzane przez gąsienice piędzika przedzimka.

Przyczyny zawodzenia opasek chwytnych mogą być różne. Przede wszystkim lep nie może być smarowany bezpośrednio na pień drzewa; należy użyć jako podkładki papieru nieprzemakalnego i przetłuszczonego. Ważną sprawą jest także jakość lepu: przy ciepłej pogodzie nie powinien on ściekać, a przy zimnej twardnieć, lecz musi zachowywać swoją zdolność chwytania przy każdej pogodzie. Znajdujące się w handlu gatunki lepów są różnej wartości; na ogół jasne lepy lepsze są od ciemnych, choć trochę droższe. Jednocześnie z zakładaniem opasek chwytnych na pniach drzew owocowych nie należy zapominać oczywiście i o palikach stojących przy nich.

Najważniejszą przyczyną niedostatecznego działania opasek chwytnych jest zwykle zbyt późna pora ich zakładania oraz niedość częste badanie, czy lep zachowuje swe własności chwytne.

Ponieważ piędzik przedzimek wykluwa się przy pierwszych przymrozkach, zakładanie opasek chwytnych musi być zakończone do połowy października. Z drugiej strony opaski muszą być w należytym stanie i móc chwytać owady i przez styczeń, dlatego że i w tym miesiącu przy sprzyjającej pogodzie pojawiają się żeńskie osobniki piędzika przedzimka. Pomimo, iż lep znajduje się w dobrym stanie, mogą gąsienice ominąć niebezpieczeństwo opaski, jak po mostach, po różnych przyklejonych suchych listkach, gałązkach, czy też po ciałach już przylepionych owadów, należy więc i pod tym względem kontrolować od czasu do czasu opaski.

Czasami okazują się opaski chwytne bezskuteczne, gdy osobniki żeńskie przenoszone są do korony drzewa przez osobniki męskie, lecz na ogół zdarza się to rzadko.

Ponieważ niektórym owadom udaje się złożyć jajka pod opaską, te miejsca pni muszą być jak najdokładniej zbadane i oczyszczone najpóźniej na początku marca, przy czym nie należy się ograniczać do samego miejsca pod opaską, ale należy sięgnąć nieco niżej. Po zdjęciu opasek w kwietniu należy je spalić, a drzewo oskrobać z wszelkiej luźnej kory, którą zebrać na podłożone stare płótna i także spalić, po czym pnie powinny być wysmarowane roztworem 20—25% karbolineum, przygotowanym dla drzew owocowych. Oszczędza się wtedy na wiosennym zakładaniu lepów, które miałoby na celu łapanie świeżo wyklutych gąsienic.

(G. Karen, Die Kranke Pflanze, Heft Nr. 10 — 1938).

POLEPSZENIE PRODUKCJI WEŁNY OWCZEJ.

W dążeniu Niemiec do samowystarczalności gospodarczej niepoślednie miejsce zajmuje chęć wyprodukowania jak największej ilości wełny w kraju. Dąży się do powiększenia pogłowia przy wykorzystaniu wszelkich źródeł paszy, bez uszczerbku jednak dla reszty inwentarza. Lecz samo powiększenie pogłowia owiec nie przesądza jeszcze sprawy dostatecznej ilości wełny. Ze względu na znaczenie wełny jako surowca kryterium hodowlane powinno być oparte właściwie na wielkości i jakości runa.

W hodowlach należy położyć nacisk na produkcję wełny i na jej jednolitość oraz na dobre pielęgnowanie runa.

Wartość i ilość wełny otrzymywanej w gospodarstwie uzależniona jest od bardzo wielu warunków, od hodowcy więc należy uzyskanie jak największej ilości pomyślnych czynników.

Nieraz przy chęci szybkiego powiększenia stada selekcja prowadzona jest niedość ostro i pozostawiane są sztuki, nie nadające się właściwie do chowu. Nie powinno to mieć miejsca, gdyż złe właściwości wełny są dziedziczone w większym jeszcze stopniu niż dobre; przez kilka pozostawionych nieodpowiednich sztuk hodowlanych można znacznie obniżyć wartość dużych nawet ilości wełny.

Środki zmierzające do polepszenia produkcji wełny można podzielić na trzy grupy: akcja hodowlana, włącznie z nabywaniem odpowiednich tryków, wpływanie na jakość wełny przez właściwe odżywianie i utrzymywanie owiec i odpowiednie obchodzenie się z wełną przed i po strzyży.

Należy dążyć do posiadania w stadzie owiec o możliwie jednolitym runie, dobrze odrośniętym, jednak nie rzadkim, przy tym i brzuch powinien być pokryty wełną, a także stopień cienkości wełny powinien być możliwie jednakowy na poszczególnych częściach ciała owcy. Dobrą wełnę i dużą jej ilość mogą też dawać tylko całkowicie zdrowe i dobrze zbudowane sztuki. Przy kupnie materiału hodowlanego należy zatem zwrócić uwagę na jakość wełny i na budowę. Jeżeli np. tryk posiada jakieś braki pod względem jakości wełny, niska cena nie powinna skłonić hodowcy do nabycia go. Oczywiście, że przy nabywaniu tryka należy go dobrać odpowiednio do materiału posiadanych macior i aby odpowiadał zamierzeniom poprawy wełny.

Im czyściejsza, wolna od kurzu, słomy, ości, i t. p. jest wełna, tym większa jest jej wydajność i tym chętniej przemysł ją nabywa. Czystość zależna jest od warunków, w których owce są utrzymywane, od otoczenia i pielęgnowania, należy więc zwrócić uwagę na czystość budynków, w których mieszczą się owczarnie, na sposób zadawania paszy, itd. Trzeba także uważać, aby na podwórkach i przy drogach, którymi przechodzą owce, nie znajdowały się łopiany, których owoce tak trudno z wełny wydostać. W owczarniach należy dbać o świeżą ściółkę, aby wełna nie została zanieczyszczona nawozem, co znacznie obniża

jej wartość. Trzeba też utrzymywać w owczarni dobre powietrze, aby nie było wilgoci, ujemnie wpływającej na wełnę.

Aby otrzymać dobrą wełnę, należy stado stale dobrze odżywiać. Wszelkie wahania, okresy głodowania wpływają bardzo ujemnie na wełnę tak zresztą, jak i czas karmienia jagniąt, kiedy wełna jest znacznie gorsza; nie należy też jej wtedy strzyc, lecz dopiero po wzmocnieniu.

W praktyce istnieją trzy systemy strzyży: co pół roku, co trzy kwartały i raz na rok. Przemysł nabywa najchętniej wełnę strzyżoną raz do roku. Strzyża musi mieć wtedy miejsce na wiosnę, aby owce nie miały zbyt dużej wełny w upalnych miesiącach. Przy strzyży raz do roku istnieją najniższe koszty w porównaniu do wpływów. Przy strzyży mającej miejsce co trzy kwartały ujemną stroną jest zmienna pora strzyży. Strzyc co pół roku winno się tylko w wyjątkowych wypadkach, a wełny z okresu krótszego niż 6 miesięcy nie powinno się w ogóle sprzedawać, traci ona bowiem własności ekonomiczne i jest bardzo licho płatna. Przy strzyży winny być też przestrzegane warunki czystości, powinna się ona odbywać w widnych i czystych częściach budynków, a wełnę należy składać na czyste płachty. Strzyżenie ręczne bądź maszynowe powinno być wykonywane starannie tak, aby na skórze nie pozostawały kępki wełny i stopnie, bo gdy w runie znajdują się miejscami same czubki, wpływa to oczywiście też na klasyfikację wełny.

Przy strzyżeniu należy zarazem prowadzić sortowanie, to jest od całego runa trzeba oddzielać części, zabrudzone gnojem i gnojówką. Każde runo winno być po ostrzyżeniu rozłożone na specjalnym stole, którego blat składa się z kraty drewnianej lub drucianej siatki, rozłożone i wytrzepane z kurzu i brudu oraz jeszcze ręcznie obrane z łopianów, słomy i innych zanieczyszczeń. Zarówno sortowanie jak czyszczenie runa zawsze się opłaca przy uzyskanej cenie za czyściejszą wełnę. Należy także jeszcze dzielić wełnę na poszczególne grupy, tj. pochodzącą od macior, tryków, jagniąt i skopów.

Po ostrzyżeniu runa winny być lekko zwinięte i złożone do wystygnięcia i wyparowania; nie wolno ich zaraz pakować do worków, gdyż straciłyby na wartości. Wilgotna wełna musi być dobrze przewietrzona i wysuszona. Do worków należy kłaść oddzielnymi gatunkami, a osobno także wszelkie oddzielone, zabrudzone części wełny i osobno runa pochodzące z innych okresów. Przy każdym worku powinna znajdować się kartka, na której byłoby wymienione, jaki gatunek wełny zawiera.

(K. Schumann. Mitteilungen für die Landwirtschaft, Nr. 41, 1938).

MŁOCKA JĘCZMIENIA BROWARNEGO.

Berliński instytut naukowo-doświadczalny dla spraw browarnianych jest instytucją, której zostało urzędowo zlecone badanie prób jęczmienia browarnego. W tym charakterze przeprowadził instytut badanie wielu prób jęczmienia tego samego zbioru, przy czym stwierdzono, iż ilość uszkodzeń powstałych przy młocce jest bardzo duża, a wyliczenia wykazały, że procent ziarn uszkodzonych wynosi od 10 do 30%. Samo się przez się rozumie, iż jęczmień taki jakkolwiek odpowiadał innym wymaganym warunkom, nie może być uznany ani za jęczmień browarny, ani siewny, a konsekwencją tego dla producenta jest znacznie niższa cena. Straty tej uniknęliby producenci, zwracając baczniejszą uwagę na przebieg młocki.

Niewątpliwie ze strony rolników istnieje chęć unikania strat przy młocce, a więc chęć dokładniejszego wymłacania ziarna, co wywołuje ostrzejszą młockę. Przy jęczmieniu jednak istnieje znacznie mniejsza obawa aniżeli przy życie lub pszenicy pozostawania ziarna w słomie, można więc młócić znacznie ostrożniej. W czasach, gdy młócono jeszcze cepami, uszkodzenia ziarna występowały w znacznie mniejszym stopniu i w niektórych gospodarstwach do lat ostatnich utrzymał się zwyczaj młócenia jęczmienia browarnego cepami.

Na ogół rozróżnia się cztery rodzaje uszkodzeń ziarna: skaleczenie łuski, rysy na łusce, rozbite i zgniecione ziarna oraz obtrącone kiełki

W pierwszej grupie jest łuska mniej lub więcej odbita. Dawniej, gdy chodziło o uzyskanie najwyższej wagi hektolitra jęczmienia, starano się usunąć jak najdokładniej ości, przy czym powstawały niejednokrotnie uszkodzenia wierzchołków ziarna. Obecnie browary i słodownie wolą raczej jęczmień, który posiada jeszcze trochę ości i został mniej dokładnie przepuszczony przez bukownik, gdyż przez to mają poniekąd pewną gwarancję, iż nie został on w ostrej młocce uszkodzony. Naddarcia i pęknięcia łusek powstają również przy zbyt silnej młocce. Przy złym nastawieniu maszyny ziarna mogą również ulegać rozbiciu i zgnieceniu, usunięcie takich zgniecionych ziarn przedstawia nieraz duże trudności lub jest w ogóle niemożliwe. Najgorsze jest uszkodzenie kiełka; w takich wypadkach jęczmień nie kiełkuje i nie może być użyty na słód.

Wszelkie uszkodzenia ziarna powodują zniszczenie tkanek i mniejszą odporność ziarna na działanie grzybów. Ziarna uszkodzone przyjmują więcej wody niż ziarna całe i na ogół przy moczeniu są znacznie bardziej rozmiękczane aniżeli pozostała masa ziarna, gdy jęczmień wychodzi z zalewni. Kiełki takich ziarn są zbyt rozmiękczone, nie są zdolne do kiełkowania, lub kiełkują źle, w ziarnach nie następują odpowiednie procesy i ziarna te twardnieją. Uszkodzenia, które z trudnością dawały się spostrzegać w ziarnie, występują wyraźnie w słodzie. Jeżeli procent uszkodzonych ziarn w słodzie jest duży, może to poważnie zaważyć na przebiegu dalszej fabrykacji piwa. Wszelkie uszkodzenia powstałe przy młocce spowodowane są na ogół złym stanem młocarni lub brakiem koniecznych wiadomości technicznych prowadzącego maszynę oraz zbyt małym zainteresowaniem się młocką właściciela.

Przy przystępowaniu do młocki należy dokładnie wypróbować maszynę, aby nie pojawiały się żadne uszkodzenia ani przepołowione ziarna. Bęben i klepisko muszą być w jak najlepszym porządku, wszelkie ich części muszą być dokładnie skontrolowane i nie mogą wykazywać żadnych braków. Gdy jęczmień jest bardzo suchy i przez to łamliwy, to górna część klepiska może być przykryta wygiętą blachą. Snopki muszą być nakładane bardzo równomiernie. Przy dużej suchości ziarna należałoby pracować przy mniejszej szybkości obrotów bębna, z zachowaniem zwykłej szybkości innych części młocarni. Przy tym potrzebny byłby specjalny komplet skórzanych szajb dla wału bębna. Bardzo suchy, łamliwy jęczmień mógłby czasami wcale nie przechodzić przez kłosownik. Przy stożkowatym kłosowniku, posiadającym dwa bębny, moż-

na jęczmień przepuścić tylko przez pierwszy, wyłączając natomiast drugi. Przy cylindrycznym kłosowniku, zaopatrzonym w okrywę z plecionego drutu, można część plecionki przykryć gładką blachą.

Wszelkie uszkodzenia jęczmienia browarnego w czasie młocki znacznie obniżają jego wartość, interes więc producenta wymaga ścisłego dopilnowania tej czynności i stanu młocarni.

(Dr. R. Göpp, Mitteilungen für die Landwirtschaft, Nr. 39, 1938).

W. S.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

RÓŻNE

ULGI DLA ROLNIKÓW, KTÓRZY ZAWARLI UKŁADY KONWERSYJNE ZA POŚREDNICTWEM BANKU AKCEPTACYJNEGO.

W powodzi trosk codziennych, jakich życie nie skąpi rolnikowi, bodaj największą jest regulowanie terminowe zobowiązań z ciążących na warsztacie rolnym długów. Dotrzymanie terminu zaoszczędza wiele kłopotów, a co najważniejsze nie tylko nie powiększa zadłużenia odsetkami za zwłokę i kosztami dodatkowymi, ale, zmniejszając zadłużenie, daje rolnikowi możność planowego gospodarowania na przyszłość. Częstokroć się zdarza, że rolnik, nie zdaje sobie sprawy z przysługujących mu ulg, lub nie potrafi wykorzystać ich. W tych razach albo przepłaca, albo zaniedbuje płatności w ogóle, czyniąc w jednym i drugim wypadku szkodę wyłącznie sobie. Obecnie mija już pół roku od czasu jak ogłoszono rozporządzenie ministra Skarbu z dnia 8 marca 1938 r. o spłacie papierami wartościowymi długów rolniczych objętych układami konwersyjnymi, a wielu rolników z tych ulg nie skorzystało jedynie dlatego, że nie potrafią sobie uprzytomnić, na czym ulgi polegają i jak należy je wykorzystać.

Otóż wspomniane rozporządzenie stanowi, że raty kapitałowe z układów konwersyjnych, zarówno zapadłe jak i zapadające do dnia 31 grudnia 1940 r., mogą być spłacane papierami wartościowymi po kursie 90% ich wartości nominalnej. Z różnicy pomiędzy ceną rynkową papierów wartościowych a kursem, po jakim będą one zaliczane na poczet zawartych układów, powstaje zysk dla rolnika, który wyniesie z górą 25 złotych na każde 100 złotych umorzonego długu. Co więcej, drobni rolnicy (grupa A), których suma poszczególnego układu nie przekracza 5.000.— zł. mogą uiszczać należności z rat kapitałowych zapadających do dnia 31 grudnia 1940 r. gotówką, płacąc obecnie 75 złotych za każde należne 100 złotych bez potrzeby kupowania papierów wartościowych. Natomiast ci spośród drobnych rolników, którzy zawarli układy na sumę do 500 zł. mogą spłacić gotówką cały swój dług z układu, wpłacając 75 złotych za każde należne 100 złotych. Pozbywając się od razu długu z układu konwersyjnego, rolnik zaoszczędzi sobie nie tylko 25% na dłużnej sumie, ale także oprocentowanie swego długu, które wynosi 4½% i musi być płacone gotówką bez żadnych ulg.

Nieco inaczej przedstawia się ta sprawa w odniesieniu do rolników, którzy zawarli układy konwersyjne na sumę przekraczającą 5.000 zł. Ci rolnicy muszą złożyć swej instytucji wierzycielskiej nabyte przez siebie lub posiadane papiery wartościowe, które będą zaliczane na poczet rat kapitałowych (do 31 grudnia 1940 r.) w tym samym stosunku, co i w odniesieniu do poprzednio omówionych kategoryj zadłużeń. Mogą też oni zwrócić się do instytucji wierzycielskiej o nabycie dla nich papierów wartościowych i przyjęcie ich potem na spłatę rat z układów konwersyjnych.

Wspomniane rozporządzenie wylicza, jakimi mianowicie papierami wartościowymi można spłacać należności z układów. Są to następujące papiery: 4% Pożyczka Konsolidacyjna, 4½% Wewnętrzna Pożyczka Państwowa z 1937 roku, 5% Pożyczka Konwersyjna z 1924 roku, 5% Konwersyjna Pożyczka Kolejowa z 1926 roku, 4½% Listy Zastawne Państwowego Banku Rolnego w zł. w złocie. Serii I, 4½% Listy Zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, 4½% Listy Zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie, 4½% Listy Zastawne Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego w Poznaniu, 4½% Listy Zastawne Wileńskiego Banku Ziemskiego, Spółka Akcyjna, 4½% Listy Zastawne Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie.

Wobec wyraźnych przepisów prawnych, normujących omawianą sprawę, zainteresowany rolnik ma prawo domagać się od swej instytucji wierzycielskiej ulgowego spłacania należności z układów papierami wartościowymi, a w przypadku nieuzasadnionych sprzeciwów może się odnieść do Banku Akceptacyjnego. Nie ulega wątpliwości, że rozmiar korzyści rolnika jest uzależniony od wahań kursu giełdowego wymienionych papierów wartościowych, a zwyżka kursu tych papierów zmniejszy zysk, który, jak wspomniano, wynosi obecnie przeciętnie 25%. Z tych też względów wszelka zwłoka w wykorzystaniu dobrodziejstw przytoczonego rozporządzenia może uszczuplić korzyści rolnika.

POPIERANIE PRODUKCJI WINOGRON KRAJOWYCH

W roku bieżącym podjęte zostały przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych starania w kierunku podniesienia jakości winogron krajowych. W związku z tym zostało obniżone cło na winogrona zagraniczne, przy równoczesnym jednak nałożeniu specjalnej opłaty w wysokości 2,50 zł. od q, która została przeznaczona na popieranie wytwórczości krajowej w tej dziedzinie. Pod nadzorem wykwalifikowanego personelu izby rolniczej wykonywane są prace w zakresie kontroli standaryzacyjnej dla krajowej produkcji winogron. Tymczasem normy standaryzacyjne dla winogron deserowych, które korzystać chcą z odpowiedniej premii, przewidują konieczność dokonywania zbiorów gron dopiero w stanie pełnej dojrzałości. Poza tym wymagana jest czystość gron, a w zakresie opakowania stawiany jest warunek skrzynkowania poszczególnych odmian bez prawa mieszania różnych odmian. W roku bieżącym właśnie zakończony został okres premiowania winogron krajowych i w tym

okresie zostało zgłoszone do premiowania około 40 tys. kg. winogron, które uzyskały premie w wysokości łącznej ok. 12 tys. zł. Należy podkreślić, że jest to pierwszy rok działania systemu premiowego i że już obecnie w związku z tą akcją na rynku pojawiły się winogrona krajowe, zerwane o właściwej porze, dobrze dojrzałe i odpowiednio opakowane. Dzięki postawionemu przez system premiowy warunkowi dokonywania zbiorów dopiero w okresie pełnego dojrzewania wpłynęło na nasz rynek 120 tys. kg. winogron bezpremiowych, w znacznie jednak lepszym gatunku aniżeli poprzednio, gdyż pochodziły one z winnic, które zbiór swój w r. b. opóźniły, aby skorzystać z przywileju premii dla gron najbardziej dojrzałych. Jednocześnie z inicjatywy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych celem dalszego kontynuowania tej akcji uruchomiony został bezprocentowy kredyt w wysokości ponad 100 tys. złotych na zakup sadzonek winogronowych przez drobne gospodarstwa. Część tej kwoty powstała z dotacyj Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, a reszta z opłat specjalnych, pobieranych przy przywozie winogron zagranicznych. W związku z tą akcją należy spodziewać się dalszej rozbudowy winnic na naszych kresach południowych, a w miarę powstawania nowych terenów kultury winnej i w miarę spłacania przez obecnych pożyczkobiorców rat udzielonego kredytu, projektuje się tworzenie przy współudziale miejscowej izby rolniczej — spółdzielczych organizacyj handlu i przetwórstwa winogronowego. O wzroście zainteresowania produkcją winogron krajowych, jakie powstało w związku z podjętą przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych akcją popierania tej produkcji, świadczy najlepiej przyrost nowych terenów pod winnice. O ile tegoroczny przyrost wyrażał się liczbą zaledwie 14 ha przy ogólnej ilości 180 ha winnic w kraju, to wskutek wytworzonych obecnie warunków do izby rolniczej wpłynęło już zgłoszeń i zapotrzebowań na sadzonki — na kilkadziesiąt hektarów. Należy się spodziewać, że wiosną roku przyszłego powierzchnia uprawy winnic zwiększy się o około 50%.

4038 GOSPODARSTW ROLNYCH STWORZONO W CIĄGU 6 MIESIĘCY R. B.

W ciągu pierwszych dwóch kwartałów r. b. w wyniku przeprowadzonej akcji parcelacyjnej stworzono na terenie całej Polski 4038 samodzielnych gospodarstw rolnych, z czego z parcelacji rządowej 1185. W poszczególnych województwach ilość nowopowstałych gospodarstw przedstawia się następująco: woj. warszawskie — 349, z parcelacji rządowej 26, woj. łódzkie — 60 (5), woj. kieleckie — 185 (20), woj. lubelskie — 609 (122), woj. białostockie — 85 (27), woj. wileńskie — 199 (3), woj. nowogródzkie — 251 (4), woj. wołyńskie — 248 (8), woj. poleskie — 229, woj. tarnopolskie — 352, woj. stanisławowskie — 5, woj. lwowskie — 116, woj. krakowskie — 23, woj. poznańskie — 333 (180), woj. pomorskie — 994 (790). Przeciętny obszar nowopowstających gospodarstw w latach 1919—1937 wynosił dla całej Polski 9,4 ha, wahając się od 3,2 ha w woj. krakowskim do 16,2 ha w woj. poleskim. W województwach, w których osadnictwo zasilane jest przez element przypływowy, przeciętny obszar gospodarstwa powstałego z parcelacji wynosił w woj. pomorskim 13,4 ha, w poznańskim 12 ha, w tarnopolskim 5,3 ha. Rozmiar obecnie tworzonych gospodarstw nie odbiega zasadniczo od tych przeciętnych. Zasadą, którą kierują się urzędy przy projektowaniu gospodarstw, jest to, by były one warsztatami żywotnymi, zabezpieczającymi w sposób trwały utrzymanie rolnika i jego rodziny i zapewniającymi należyty poziom zagospodarowania.

ZAKUP OGIERÓW DLA STADNIN PAŃSTWOWYCH.

W tych dniach specjalna komisja, złożona z przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i R. R. oraz reprezentantów Ministerstwa Spraw Wojskowych, dokonała zakupu ogierów pełnej krwi angielskiej dla potrzeb hodowli krajowej. Zakupy te czynione są corocznie spośród koni, które wyróżniają się budową, pochodzeniem i karierą wyścigową w próbach selekcyjnych. W r. b. komisja zakupiła dwa ogiery „Kratera" i „Gaffeur'a", płacąc za sztukę po 15 tys. zł. Reproduktory te przesłane zostaną do państwowych stadnin ogierów.

MELIORACJE NA TERENACH OBJĘTYCH REFORMĄ ROLNĄ.

Poważny dział robót melioracyjnych wykonywanych przez państwo, stanowią melioracje na terenach objętych przebudową ustroju rolnego. Prace te są ściśle związane z akcją scalania gruntów i mają charakter melioracji półpodstawowych, koniecznych dla odwodnienia i racjonalnego zagospodarowania obszarów scalanych. Wydatki w gotówce na te roboty są pokrywane zaliczkowo z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej, poza tym szerokie zastosowanie, zwłaszcza od roku 1935, mają świadczenia w naturze (szarwark). Wyniki robót melioracyjnych w związku ze scalaniem gruntów w latach 1927/28 — 1937/38 przedstawiają się następująco: Na obszarze 4.604.569 ha gruntów scalonych w tym okresie wykonano ogółem: kanałów i rowów na długości 19.383 km co obejmuje 532.627 ha terenów zmeliorowanych. Wykopów wykonano 39.139.175 m^3; wydatkowano ogółem ze Skarbu Państwa na roboty melioracyjne w związku ze scalaniem gruntów 22.100.324 zł., nie licząc robót wykonanych szarwarkiem. Wykonane dotąd melioracje półpodstawowe w związku ze scalaniem gruntów objęły około 50% terenów, wymagających scalenia. Zainteresowanie ludności tym działem melioracji jest znaczne, zwłaszcza gdy chodzi o rozwinięcie sieci robót melioracyjnych, na wykonanie których ludność nie skąpi świadczeń w naturze tak, że rozmiary szarwarku przekraczają często normy obowiązkowe.

PRODUKCJA SERA OWCZEGO.

Produkcja sera owczego rozwija się w Polsce na terenie województw południowych i stanowi podstawę dochodowości owczarstwa górskiego. Przy tym jednym z głównych produktów wytwarzanych z mleka owczego jest bryndza. W związku z tym Ministerstwo Rolnictwa i R. R. zaleciło zainteresowanym izbom rolniczym rozpoczęcie prac nad zracjonalizowaniem przetwórstwa i nad organizacją zbytu bryndzy. W zakresie racjonalizacji prowadzone są kursy mleczarskie, wspomagana jest materialnie budowa mleczarń górskich - połoninowych, tzw. bacówek, wreszcie w pracach tych dąży się do tworzenia nowych central bryndzarskich, skupujących surowiec i przerabiających go na bryndzę. Akcja bryndzarska w zrozumieniu zorganizowanego zbytu i zorganizowanej produkcji prowadzona jest u nas od 1933 r. Od tego też

czasu wzrasta systematycznie ilość wykupionego sera owczego („bundzu"), wyprodukowanego na połoninach i halach, a w r. ub. organizacje i instytucje mleczarskie zakupiły około 65 tys. kg. tego surowca. Pod względem jakościowym bryndza polska stoi na zupełnie dobrym poziomie, a nawet przewyższa gatunkowo towar importowany do nas z zagranicy, głównie z Czechosłowacji. Przywóz bryndzy wykazuje stały spadek. W r. ub. nasz import wyniósł około 27 tys. kg, gdy w latach poprzednich wahał się w granicach od 45 do 50 tys. kg. Produkcja krajowa skupiona jest na terenie sześciu central mleczarskich, w pierwszym rzędzie kładących nacisk na utrzymanie właściwych warunków higienicznych przerobu. Głównym konsumentem bryndzy są dotychczas województwa południowe. Wobec silnego wzrostu produkcji krajowej podejmowane były próby rozszerzenia spożycia w innych dzielnicach kraju, a nawet w r. 1937 zapoczątkowany został eksport bryndzy do St. Zjedn., gdzie produkt ten cieszy się dużym uznaniem wśród tamtejszej Polonii.

KONFERENCJA W SPRAWIE BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO W KRAKOWSKIEJ IZBIE ROLNICZEJ

W dniach 24 września r. b. w sali posiedzeń Krakowskiego Towarzystwa Rolniczego odbyła się konferencja poświęcona sprawie uruchomienia referatu i komisji budowlanej przy Krakowskiej Izbie Rolniczej. Po zagajeniu zebrania przez dyrektora Izby Rolniczej, inż. J. Majewskego, wygłosił referat informacyjny inż. Racięcki. Referent omówił potrzebę uruchomienia poradni budowlanych, organizowania w powiatach kursów dla majstrów i ludzi zainteresowanych samą budową oraz odpowiednich pomocy naukowych w formie publikacji, broszur, próbek materiałów z zakresu budownictwa. Przy współpracy z instruktorami oraz inspektorami poszczególnych działów Izby należałoby dla poszczególnych powiatów i rejonów ustalić pewne wzory budynków mieszkalnych i gospodarskich. Referat organizacyjny p. t. „zagadnienie budownictwa wiejskiego w pracach samorządu rolniczego" wygłosił v.-dyrektor Związku Izb i Organizacyj Rolniczych p. st. Miklaszewski. Inż. Piaścik omówił historię rozwoju budownictwa wiejskiego. Po obszernej dyskusji zebrani wypowiedzieli się za utworzeniem specjalnej podkomisji budowlanej przy komisji organizacji wsi i gospodarstw i zapoczątkowaniem działu budownictwa wiejskiego w biurze Izby narazie przy pomocy fachowej inż. Racięckiego z P. W. Z. W. w charakterze konsulenta.

KURS BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO

W dniach 14 — 19 listopada 1938 r. w Zgórsku k. Kielc odbędzie 6-dniowy kurs budownictwa wiejskiego, przeznaczony dla inspektorów budowlanych izb rolniczych oraz inżynierów instruktorów i działaczy interesujących się zagadnieniami budownictwa wiejskiego, organizowany przez Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. w ramach akcji poperania budownictwa wiejskiego prowadzonej przez samorząd rolniczy przy pomocy zasiłków P. Z. U. W. Program kursu obejmuje: Materiały budowlane oraz ich zastosowanie. Zasadnicze wiadomości o konstrukcjach i sposobach budowy. Zagroda wiejska jako warsztat pracy na roli. Budynek mieszkalny na wsi. Budynki inwentarskie — rozplanowanie i urządzenie wewnętrzne. Zasady planowania osiedli wiejskich. Kalkulacja kosztów budowy. Konserwacja i zabezpieczenie budynków. Przepisy prawne. Powyższym programem objęte są zarówno wykłady jak i odpowiednie ćwiczenia praktyczne i pokazy. W czasie trwania kursu przewidziane są ponadto dodatkowe referaty na następujące tematy: „Zabudowa osad na tle refarmy rolnej", „Zaopatrywanie osiedli w wodę", „Akcja przeciwpożarowa w budownictwie wiejskiem". „Wady najczęściej spotykane w budownictwie gospodarczym na wsi". „Krajobraz wiejski a budownictwo", „Budowle zabytkowe".

TEZY W SPRAWIE PRAC NAD PODNIESIENIEM ROLNICTWA

Sekcja organizacyj ogólno - rolniczych przedstawiła ostatnio Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych następujące tezy dotyczące ustabilizowania i kierownictwa prac nad podniesieniem rolnictwa, prowadzonych na terenie powiatów:

1) We wszystkich województwach z wyjątkiem pomorskiego, poznańskiego i śląskiego conajmniej 10% zwyczajnych dochodów budżetowych Samorządów Powiatowych (z wyjątkiem opłat drogowych) winno być przeznaczane na popieranie wytwórczości rolniczej, a mianowicie na utrzymanie personelu fachowego, na oświatę rolniczą pozaszkolną, na popieranie wytwórczości roślinnej, na popieranie wytwórczości zwierzęcej i na ogólne zasiłki dla organizacyj rolniczych. W województwach pomorskim, poznańskim i śląskim — wobec ustawowo większych dochodów izb rolniczych — na popieranie wytwórczości rolniczej winno być przeznaczane conajmniej 2½% zwyczajnych dochodów budżetowych Samorządów Powiatowych z wyłączeniem opłat drogowych. Do czasu zasadniczego unormowania obowiązków Samorządów Powiatowych w zakresie wydatków na cele rolnicze obecne zasiłki samorządowe na ten cel nie powinny ulegać zmniejszeniu.

2) Fundusze na prowadzenie prac nad podniesieniem rolnictwa w powiatach w działach ustawowo powierzonym izbom rolniczym dysponować winny właściwe terytorialne izby rolnicze, z tym, że fundusze przeznaczone w budżecie samorządowym na prowadzenie prac nad podniesiem rolnictwa danego powiatu, winny być w całości w powiecie tym zużytkowane. Wydatkowanie funduszów na cele powyższe winno być uskuteczniane za pośrednictwem organizacyj ogólno - rolniczych powiatowych ewtl. wojewódzkich (w województwach, gdzie organizacje ogólno - rolnicze powiatowe nie mają osobowości prawnej).

3) Bezpośrednie kierownictwo prac nad podniesieniem rolnictwa w powiatach — w działach ustawowo powierzonych izbom rolniczym — spoczywać winno całkowicie w rękach władz powiatowych organizacyj ogólno - rolniczych. Instruktorzy rolniczy zatrudnieni na szczeblu powiatowym winni podlegać służbowo i organizacyjnie władzom powiatowych organizacyj ogólno - rolniczych w zakresie fachowym właściwej terytorialnie izbie rolniczej. W wyjątkowych wypadkach instruktorzy rolniczy specjaliści mogą być uzależnieni służbowo od izb rolniczych, organizacyjnie wszakże winni i wówczas podlegać władzom powiatowych organizacyj ogólno-rolniczych. Instruktorzy rolniczy zatrudnieni na szczeblu powiatowym z reguły nie powinni być zależni służbowo od władz administracyjnych samorządu terytorialnego.

W województwach wschodnich i połudn. - wschodnich, w szczególności w trzech województwach Mało-

polski Wschodniej, gdzie w większej części powiatów — obok organizacyj ogólno - rolniczych polskich (Lwowskie Tow. Rolnicze), czynne są organizacje ogólno-rolnicze ruskie (Krajowe Tow. Gospodarskie „Silskyj Hospodar") — sprawa kierownictwa prac nad podniesieniem rolnictwa prowadzonych na terenie powiatów — w działach ustawowo powierzonych izbom rolniczym — winna być uregulowana w dostosowaniu do miejscowej struktury społeczno - rolniczej.

4) W województwach, w których prace nad podniesieniem rolnictwa prowadzi organizacja ogólno - rolnicza, a w skład władz powiatowych organizacyj ogólno - rolniczych wchodzą na mocy statutu przedstawiciele terytorialnego i radcowie izb rolniczych — powiatowe komisje rolne winny ulec zlikwidowaniu, funkcje zaś ich winny być powierzone Radom ewtl. zarządom organizacyj ogólno - rolniczych powiatowych.

PRZETARGI—POKAZY HODOWLANE NA WOŁYNIU.

Wołyń mimo swego charakteru rolniczego nie posiadał do niedawna na właściwym poziomie stojącej hodowli trzody chlewnej, która została doszczętnie zniszczona przez działania wojenne. Powoli w ostatnich latach dźwiga się ona do życia, powstają nowe chlewnie, materiał hodowlany wyjściowy zostaje zakupiony w czołowych chlewniach Lubelszczyzny i Małopolski. Materiał trafia do odpowiednich hodowców, licznie rozplenia się i rozpoczyna rozchodzić się po Wołyniu; ciągle jednak Wołyń importuje w dużych ilościach sztuki hodowlane, nie mogąc pokryć miejscowego zapotrzebowania. Po raz pierwszy dopiero w r. 1937 i 1938 zapotrzebowanie sztuk zarodowych Wołynia zostaje całkowicie pokryte przez miejscowych hodowców i rozpoczyna się nawet eksport trzody hodowlanej do innych województw. Przejściem tej ekspansji i wzrostu sił hodowli wołyńskich jest rozpoczęcie stałej akcji przetargowej. W ramach planowanych i wykonanych przetargów odbyło się 4 przetargi, organizowane przez Wołyński Związek Hodowców Bydła, Trzody i Owiec w porozumieniu z Wołyńską Izbą Rolniczą. Ostatni z przetargów odbył się w Równem w dn. 29 i 30.IX.1938 r. Wystawiały trzodę chlewnie indywidualne i koła hodowców. Wystawców było 19. Wystawiono na sprzedaż 119 sztuk trzody w wieku od 3 — 6 mies. rasy Wielkiej Białej Angielskiej oraz Kraj. Uszl. W. B. A. Sprzedano na przetargu sztuk 89 za sumę zł. 6.224,70. Przeciętną cenę za sztukę uzyskano zł. 70.—. Nagród honorowych udzielono 2 pp. Stanisławowi Strójwąsowi właśc. chlewni Dołęgów i p. Pogorzelskiemu członkowi Koła Hodowców Trzody w Rokitniance. Nagród pieniężnych udzielono 8. Ogółem na 4 przetargach zgromadzono 600 sztuk trzody hodowlanej, — sprzedano 548 sztuk za sumę zł. 31.518,57. Zainteresowanie przetargami było duże, o czym świadczy wyraźnie fakt niesprzedania niespełna 10% trzody zgromadzonej na przetargach.

AKCJA SIEWNIKOWA NA TERENIE WOŁYNIA.

Już w r. 1937 Wołyńska Izba Rolnicza na podstawie rozesłanej do wszystkich powiatów Wołynia ankiety zwróciła się do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z prośbą o uruchomienie kredytów dla drobnego rolnictwa na zakup siewników rzędowych, przedstawiając równocześnie możliwości rozprowadzenia w krótkim czasie około 500 sztuk siewników na Wołyniu. Kampania ta okazała się zupełnie realną, a gdy Ministerstwo R. i R. R. rozpoczęło w r. 1938 akcję rozprowadzania tanich siewników na warunkach kredytowych, Wołyń już w pierwszym roku tej akcji wchłonął ich około 400 szt. Akcja rozprowadzania siewników została przeprowadzoną w dwu terminach, wiosennym i jesiennym. Wiosną rozprowadzono 140 siewników, jesienią zaś ponad 250. Siewniki były wydawane za gotówkę lub na kredyt 2½ lat. Z gotówkowego zakupu skorzystało około 20% nabywców. Kredyt był rozprowadzany przez K. K. O., siewniki zaś wydawały odpowiednie spółdzielnie rolniczo - handlowe. Całością akcji na terenie powiatu kierowało Okręgowe Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych, opiniujące komu należy siewnik przydzielić. Siewniki były przyznawane członkom kółek rolniczych lub gospodarzom objętym akcją organizacji wsi i gospodarstw we wsiach scalonych. Otrzymujący siewnik zobowiązywał się do wypożyczania go za odpowiednią opłatą tak, aby obsiany w ten sposób obszar ziemi nie był mniejszy jak 30 ha rocznie. Akcja siewnikowa zapoczątkowana przez Ministerstwo Rolnictwa i R. R. znalazła na Wołyniu odpowiedni grunt, wzbudziła szerokie zainteresowanie wśród drobnych rolników, odnoszących się do niej z całkowitym uznaniem.

OWOCE NA TARGACH RÓWIEŃSKICH.

Zagadnienie zbytu owoców na Wołyniu wskutek pomyślnego rozwoju sadownictwa zajmuje jedno z pierwszych miejsc w całokształcie prac Wołyńskiej Izby Rolniczej na odcinku organizacji zbytu płodów rolniczych. Wzorem lat poprzednich Izba zorganizowała w roku bieżącym w pawilonie własnym specjalne stoisko owocarskie, w którym pokazano społeczeństwu i kupiectwu dorobek prac owocarstwa wołyńskiego w zakresie produkcji oraz form zbytu. Owoce na Targi Wołyńskie dostarczyły Wydziały Powiatowe: Łuck, Horochów, Krzemieniec, Dubno, Zdołbunów i Włodzimierz oraz Spółdzielnia Rolniczo - Handlowa „Zbyt" w Równem. Dostarczone owoce - eksponaty były w jednolitym opakowaniu standartowym (w skrzynkach amerykańskich) odmian handlowych, wysortowane i odpowiednio zapakowane. Całość stoiska owocarskiego robiła dodatnie wrażenie, a same owoce budziły swą jakością podziw wśród zwiedzającej publiczności. Uzupełnieniem stoiska owocarskiego było zademonstrowanie nowoczesnych przyrządów i urządzeń do zbierania, sortowania i pakowania owoców sposobem amerykańskim, który jest stosowany coraz to w szerszym zakresie na terenie Wołynia.

Z ZAGRANICY

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA W SPRAWIE EKSPORTU PSZENICY.

Przed kilku dniami minister rolnictwa USA Wallace wygłosił przemówienie, w którym stwierdził oficjalnie, że Stany Zjednoczone A. P. czynią usilne starania, aby w drodze międzynarodowego porozumienia ustalić kontyngenty eksportowe dla wszystkich bez wyjątku krajów, eksportujących pszenicę, w pierwszym zaś rzędzie dla Kanady, USA i Argentyny. Wiadomość ta wywołała znaczne zainteresowanie, zwłaszcza że podobno Argentyna wyraziła zgodę wzięcia udziału w tym porozumieniu. W parę dni po przemówieniu ministra Wallace, premier rządu związkowego, Mackenzie King, stwierdził, że pertraktacje między USA a Kanadą w sprawie zawarcia porozumienia eks-

portowego pszenicy zostały faktycznie już pomyślnie zakończone tak, że ostatecznego sfinalizowania tej umowy spodziewać się należy w najbliższych dniach. Argentyna, która do niedawna jeszcze odnosiła się do tego zagadnienia wręcz nieprzychylnie, mianowała ostatnio stałego delegata przy Międzynarodowym Biurze dla spraw pszenicy w Londynie w osobie swego posła w Budapeszcie. Podkreślić wszakże należy, że rząd Argentyny zastrzegł się najwyraźniej zarówno przy przystąpieniu do Międzynarodowego Komitetu dla spraw pszenicy, jak i przy nominacji delegata, że akty te uważać należy wyłącznie jako gotowość Argentyny do współpracy w kwestii kontyngentowania eksportu, nie zaś w sprawie ewentualnych ograniczeń przestrzeni uprawnych. W kołach zbliżonych do Międzynarodowego Biura dla spraw pszenicy w Londynie uchodzi zatem za pewne, że w niedługim już czasie po ostateeznym podpisaniu umowy między Kanadą a USA w sprawie obopólnego porozumienia się odnośnie eksportu pszenicy nastąpi zwołanie plenarnego zebrania Międzynarodowego Komitetu dla spraw pszenicy, w którym po raz pierwszy od czasu utworzenia tego komitetu, tj. od r. 1933 weźmie udział i Argentyna, jeden z największych eksporterów pszenicy. W kołach bezpośrednio zainteresowanych farmerów liczą się z tym, że konferencja tego rodzaju przyczyni się tym razem do ustabilizowania sytuacji na światowych rynkach zbożowych, na których panująca tendencja zniżkowa zwiększała tylko wzajemną konkurencję zainteresowanych eksporterów. Niewątpliwie okoliczność ta przyczyni się do uporządkowania kwestii eksportu pszenicy, o ile tylko interesy poszczególnych grup eksportujących nie będą tak rozbieżne, że rozbiją się najlepsze nawet zamiary najbardziej kwestią tą zainteresowanych Stanów Zj. A. P. Tegoroczny światowy zbiór pszenicy wynosił wedle danych ministerstwa rolnictwa USA 4,35 miliardów buszli (bez Chin i ZSRR), a więc o 415 mil. buszli więcej, niż w r. 1937. Z tej globalnej ilości przypada na półkulę północną, na której zbiory są już skończone, 3,86 miliardów buszli tj. o 470 mil. buszli więcej, niż w roku ubiegłym. Nadmiar zbiorów tegorocznych napawać musi poważną troską zwłaszcza te państwa, które dla podtrzymania cen wewnętrznych na poziomie rentowności wydają olbrzymie sumy.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ

O Polskim Komitecie Żywnościowym — rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 28 września 1938 r. (Dz. U. Nr. 79, poz. 536).

Na zasadzie niniejszego rozporządzenia został powołany do życia Polski Komitet Żywnościowy, do zakresu prac którego należy: 1) inicjowanie prac nad zagadnieniem wyżywienia ludności oraz prowadzenia odpowiednich badań pod kątem widzenia gospodarczym i higienicznym; 2) przygotowywanie wytycznych w dziedzinie wyżywienia; 3) współpraca z Komitetem mieszanym Ligi Narodów do Spraw Wyżywienia oraz 4) podejmowanie prac szczególnych zleconych przez Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych.

Do Polskiego Komitetu Żywnościowego wchodzi: a) sześciu przedstawicieli nauki rzeczoznawców w tej liczbie trzech higienistów i trzech ekonomistów, b) po jednym przedstawicielu Związku Izb i Organizacji Rolniczych, Związku Izb Przemysłowo - Handlowych; Związku Miast i Związku Powiatów, c) po jednym przedstawicielu pięciu organizacji społecznych, wyznaczonych przez Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych.

Ponadto wchodzą do Komitetu po jednym delegacie Ministrów: Spraw Wojskowych, Spraw Wewnętrznych, Spraw Zagranicznych, Rolnictwa i Reform Rolnych; Przemysłu i Handlu, Opieki Społecznej oraz Wyznań Religinych i Oświecenia Publicznego.

O przemiale pszenicy i żyta oraz o wypieku pieczywa — rozporządzenie Ministra i Reform Rolnych z dnia 3 października 1938 r. (Dz. U. Nr. 79, poz. 537).

Dla obrotu handlowego wolno mleć pszenicę tylko na mąkę gatunków odpowiadających standartom giełd krajowych. Zakazany jest przemiał żyta na mąkę gatunków niższych (ciemniejszą) aniżeli 55-procentowego przemiału oczyszczonego ziarna. Przemiał żyta na mąkę różnych w granicach 55-procentowego przemiału nie podlega ograniczeniom. Dozwolony jest przemiał żyta na mąkę razową stanowiącą 95-procentowy wymiał z oczyszczonego ziarna. Zakazane jest używanie otrąb żytnich jako podsypki przy wypieku pieczywa.

Przemiał pszenicy i żyta jak również przerób i wszelkiego rodzaju wypiek przeznaczony: 1) na wywóz za granicę lub do Gdańska, 2) na cele wskazane przez władze wojskowe, 3) na potrzeby we własnym gospodarstwie producentów lub pracowników rolnych — nie podlega ograniczeniom.

Kto wykracza przeciwko przepisom niniejszego rozporządzenia podlega w drodze administracyjnej karze do 3 miesięcy lub grzywny do 3.000 zł.

Rozporządzenie wchodzi w życie w dniu 11 listopada r. b.

O organizacji państwowych ocen masła i serów — rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 28 września 1938 r. (Dz. U. Nr. 80, poz. 541).

Niniejszym rozporządzeniem został powołany do życia Komitet Pońtstwowych Ocen Masła i Serów, członków którego mianuje Minister Rolnictwa i Reform Rolnych. Zadaniem Komitetu jest ogólny nadzór na ocenami masła i serów, oraz powoływanie odpowiednich organizacji dla przeprowadzania poszczególnych ocen, rzeczoznawców i t. p.

Ocenom podlegają masło i sery wytworzone w zakładach mleczarskich, które w poprzednim roku kalendarzowym przerobiły na masło co najmniej 110.000 lub na sery 55.000 litrów mleka.

Na wezwanie Komitetu każdy z zakładów, którego masło podlega ocenie, powinien wysłać do oceny bezpłatnie dwie próbki masła po dwa kilo każda. To samo dotyczy sera z tą różnicą, że wysyła się po próbce z każdego wytwarzanego gatunku.

Oceny dokonywa się metodami ścisłymi w pracowni Komitetu i ma na celu stwierdzenie w maśle naturalności, przeprowadzenia pasteryzacji, procentowej zawartości wody, tłuszczu i sali kuchennej, oraz stopnia kwasowości i skali barwy, w serach zaś — procentowej zawartości wody, soli kuchennej i tłuszczu w suchej masie. Załączona do rozporządzenia tablica wykazuje sposób oceny.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R.P. — *ZYGMUNT KMITA*

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15